

Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 2

ROK XXV

1972

A R T Y K U Ł Y

Ks. Michał Tschuschke

TEOLOGIA CHRZTU DZIECI WEDŁUG NOWEGO RYTU W ASPEKCIE PERSONALISTYCZNYM

Idee personalistyczne wywierają swój wpływ na szereg kierunków nauki i życia. Znajdują swój oddźwięk także w dziedzinach teologicznych. Zasady personalizmu proponowane przez Mouniera czy Nedoncella stawiają osobę ludzką w centrum zainteresowania świata; jej rozwój i dobro stanowiące mają naczelne zadanie istniejącej rzeczywistości¹. Innymi słowy: prymat osoby ludzkiej nad otaczającym światem, troska o zachowanie jej godności — to główne hasła współczesnego personalizmu². Oficjalnym usankcjonowaniem zasad personalizmu w dziedzinie nauki teologicznej Kościoła jest konstytucja pastoralna o Kościele w świecie współczesnym. Rozdział I — zajmuje się godnością osoby ludzkiej. Encykliką o godności osoby nazwano *Pacem in terris* Jana XXIII.

¹ E. Mounier, *Manifest au service du personalisme*. Paris 1936; *Qu'est-ce que le personalisme*. Paris 1947; *Le personalisme*. Paris 1967. M. Nedoncelle, *Vers une philosophie de l'amour et de la personne*. Paris 1957.

² „Nie pomniejszając w żadnym przypadku dobrodziejstw zmechanizowanej dzisiaj po same uszy cywilizacji, nie można się jednak godzić na inspirowaną przez nią inercję osoby, na niesioną przez nią niewolę i widmo agonii osobowości. Stąd rodzi się właśnie u współczesnego człowieka skrajnie przeciwna i niezwykle dynamiczna tendencja, zmierzająca do uratowania personalnej wartości człowieka” A. Nossol, *Człowiek współczesny wobec Chrystusa w sakramencie*, „Homo Dei” 1 (1971) s. 23.

Adaptacja założeń personalistycznych w dziedzinie sakramentalnej jest bez wątpienia główną zasługą Schillebeeckxa³. W sakramentalnym rycie następuje spotkanie Osobowego Boga z osobą ludzką; ma ono charakter dialogiczny: inicjuje je Bóg, który zaprasza i obdarowuje Swym Życiem — bierze w nim udział człowiek, który na Boże wezwanie odpowiada całym swym zaangażowaniem czynnym i świadomym. Osoba ludzka zostaje ubogacona, podniesiona na wyższy poziom życia nadprzyrodzonego. Spotkanie to wymaga od człowieka pełnej aktywności: na etapie przygotowania — poprzez wiarę, nadzieję i miłość; podczas spotkania — poprzez świadome, czynne i pełne uczestnictwo w dialogu i po spotkaniu w realizacji przyjętych zobowiązań. Tak dynamiczne ujęcie współczesnej sakramentologii stoi w opozycji do reistycznego, rzeczowego traktowania sakramentów okresu przed Vaticanum II płynącego z przesadnego akcentowania zasady *ex opere operato*.

Odnowiony ryt chrzcielny akcentuje na wielu miejscach główne założenia personalistycznej sakramentologii⁴.

1. CHARAKTER DIALOGALNY

Istotnym dla struktury osoby ludzkiej jest jej charakter dialogalny. Zaznaczmy od razu istotne novum obecnego rytu a jednocześnie specyfikę chrztu dzieci: wszystkie czynności dialogiczne kierowane są i spełniane przez rodziców naturalnych, chrzestnych i uczestników i to nie w imieniu dziecka, ale swoim własnym. Występują tu dwa podmioty: rodzice spełniający wszystkie akty rozumne i wolitywne oraz dziecko osiagające skutek sakramentalny.

Inicjatorem dialogu jest Bóg — czytania biblijne podczas chrztu — *Effundam super vos aquam mundam* (Ez 36, 24—28), *Nisi quis renatu fuerit ex aqua* (J 3, 1—6), *Sinite parvulos venire ad me* (Mr 10, 13—16) i inne stanowią zaproszenie Boże do zbawczego dialogu.

Podczas spotkania chrzcielnego Bóg obdarza człowieka Swym Życiem. W formie negatywnej będzie to „*remissio omnium peccatorum*” (IC 2), modlitwa egzorcyzmu uściśli działanie Boże pod-

³ E. Schillebeeckx, *Christus — Sakrament van de Godsontmeting*. Bilthoven 1960; O. Semmelroth, *Gott und Mensch in Begegnung*. Frankfurt a M. 1956. Na terenie polskim idee personalizmu w sakramentologii rozwija W. Granat, *Sakramenty święte*, cz. II, Lublin 1966.

⁴ Źródło stanowi: *Ordo Baptismi Parvulorum* — editio typica: *De Initiatione Christiana* (IC), *De Baptismo Parvulorum* (BP). Źródło badawcze naszej problematyki stanowią nie tylko obrzędy i formuły modlitewne nowego rytu, ale także poprzedzające je wprowadzenia teologiczno-duszpasterskie odkrywające główne założenia, myśli przewodnie odnowionego rytu.

kreślając przede wszystkim „ab originali labe solutos” (BP 49); analogicznie modlitwa błogosławiąca wodę „a cunctis squaloribus vetustatis ablutus” (BP 54), także modlitwa przy namaszczeniu Krzyżmem „qui vos a peccato liberavit” (BP 62). Teksty te podkreślają tradycyjną naukę o brzemieniu grzechu z którym człowiek przychodzi na świat, będącym jakimś wewnętrznym dziedzicznym nieładem tkwiącym głęboko w człowieku. Chrzt jest sakramentem powrotu do Boga⁵ — *niechaj każdy z was ochrzczi się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych* (Dz 2, 28); Ananiasz powie do Szawła: *Wstań, ochrzcij się i obmyj grzechy swoje* (Dz 22, 16). Zauważmy, że analizując chrzt dzieci, przez które nowe Ordo rozumie tych, którzy „ad aetatem discretionis nondum pervenerint” — mówić możemy o grzechu pierworodnym.

Powrót do Boga utwierdza pakt przymierza z Bogiem, który — przy chrzcie dzieci — odnawiają rodzice katolicy: negatywnie poprzez odrzeczenie się szatana i pozytywnie przez wyznanie wiary „perentes infantium baptizatorum... pactum foederis novi confirmant” (IC 3). Ojcowie Kościoła od III wieku uważali te dwa akty za formę przymierza. Św. Jan Chryzostom napisze: „Musicie poznać znaczenie słów: Odrzekam się szatana. Słowa te są bowiem przymierzem z Panem”⁶.

W formie pozytywnej — po oczyszczeniu z grzechu — Bóg przekazuje ochrzczoneму nowe życie. Teksty chrztu ujawniają tę rzeczywistość w określeniach: nova creatura i regeneratio.

O nowym stworzeniu mówi wprost IC w art. 2: „nova creatura ex aqua et Spiritu Sancto effecti”; wkładając białą szatę celebrans mówi: „N.N. nova creatura facti estis” (BP 63). Słowa te są jakby echem Pawłowego stwierdzenia: *Jeśli kto jest w Chrystusie, jest nowym stworzeniem* (2 Kor 5, 17).

Chrzt jest także nowym narodzeniem, odrodzeniem jak to natychmiast pojął Nikodem. List do Tytusa sławi ów sakrament jako *kąpiel odrodzenia* (Tyt 3, 5). Modlitwa błogosławiąca wodę chrzcielną prosi, aby człowiek „in novam infantiam ex aqua et Spiritu Sancto resurgere mereatur” (BP 54), podobnie 5 modlitwa wiernych błaga, aby ochrzczeni „in vitam renascantur aeternam” (BP 220), wreszcie podczas namaszczenia Krzyżmem celebrans stwierdza: „Deus vos... regeneravit ex aqua et Spiritu Sancto” (BP 62)⁷.

⁵ W. Schenk, *Liturgia sakramentów świętych*, Lublin 1962, s. 55.

⁶ L. Ligier, *Biblijny symbolizm chrztu według Ojców i Liturgii. Concilium 1—10 (1966—7)* s. 48.

⁷ Odrodzenie chrzcielne dokonuje się „ex aqua et Spiritu Sancto” (IC 2; BP 53). Ma to być „aqua naturalis et munda, etiam scaturiens” (BP 18, 21). Modlitwa błogosławiąca wodę, poza czasem wielkanocnym, ukazuje wydarzenia historii zbawienia, które przygotowały i zapowiadały łaski chrztu. Duch Boży unoszący się nad wodami „inter ipsa mundii

Chrzest jest przejściem z ciemności do krainy światła — „hominem ereptum e tenebris in admirabile lucis tuae regnum transferet” (BP 49). Ojcowie Kościoła nazywają chrzest „oświeceniem (*illuminatio, photismos*)⁸. *Bóg jest światłością* (1 J 1, 5). Chrystus nazywa siebie *światłością świata* (J 8, 12). Ochrzczeni „Christo illuminati” (BP 64) albo „gratia Sancī Spiritus illuminati” (IC 3) stają się — według nomenklatury Nowego Testamentu — „Filii lucis” (BP 64). Widomym znakiem tej prawdy pozostanie świeca chrzcielna — zapalona po raz pierwszy przy chrzcie od świętych paschalnej i jako „lumen Christi parentibus et patrinis concreditur fovendum” (BP 64)⁹.

Oczyszczenie i odrodzenie chrzcielne u bogacza osobowość człowieka, podnosi na wyższy poziom w sferze życia i chwały Bożej. Wyraźnie stwierdza ten fakt idąc za św. Pawłem 2 art. IC: ochrzczeni „a nativa hominum conditione in statum adoptionis filiorum transferuntur”. Art. 5 dodaje za św. Piotrem nowe określenie tego związku z Bogiem: uczestnictwo w Bożej naturze — „Baptismus homines efficit divinae consortes naturae et adoptionis filiorum”. Do tych sformułowań nawiąże 3 i 4 modlitwa wiernych. Sobór Watykański II w Dekrecie o wychowaniu powie wyraźnie: „Wszyscy chrześcijanie... jako nowe stworzenie dzięki odrodzeniu z wody i Ducha Św. nazywają się dziećmi Bożymi i są nimi” (2).

promordia” udzielił żywiołowi mocy uświęcenia (BP 54). Figurą odrodzenia chrzcielnego stały się wody potopu — niszcząc stary świat grzechu sprawiły, że powstawał z nich nowy świat, oczyszczony, przywrócony do pierwotnej czystości. Ten sam element wody daje kres występkom i początek cnotom (BP 54). Temat przejścia przez Morze Czerwone sygnalizowany przez św. Pawła w 1 Kor 10, 1—2 — jest kolejną anamnezą chrzcielną. Lud uwolniony z niewoli faraona jest figurą ludu ochrzczonego (BP 54). Połączenie z działalnością Ducha Św. ukazują dwa wydarzenia Nowego Testamentu. Chrzest Chrystusa w wodach Jordanu podczas którego został On „namaszczony Duchem Św.” (BP 54; 223) oraz woda i krew wypływające z boku umęczonego Chrystusa (BP 54; 223). Zgodnie z tradycją obraz ten wskazuje na połączenie wody z Duchem Św. którego znakiem jest krew. Druga modlitwa błogosławiąca wodę podda inny motyw: w momencie wypłynięcia wody i krwi z otwartego boku „nasceretur Ecclesia” (BP 223).

⁸ B. Mokrzycki, *Między pierwszym a drugim przyjściem Pana, W: Sakramenty Kościoła Posoborowego*, Kraków 1970, s. 370.

⁹ Odnośnie znaków Liturgii chrzcielnej należy stwierdzić, że odnowione obrzędy chrztu spełniają postulaty soborowe. Odnaczają się prostotą, są krótkie, jasne, bez niepotrzebnych powtórzeń. Usunięto wszystkie dublety (dwa wyznania wiary, trzy egzorcyzmy, które z teologicznego punktu widzenia zbyt mocno akcentowały wpływ i władzę szatana w duszy dziecka; pewien wpływ istnieje naskutek grzechu pierworodnego, ale nie może on być silniejszy od mocy Boga Stwórcy i Chrystusa Odkupiciela). Usunięto rytę budzące opory natury higienicznej (tchnienie, dotknięcie śliną) oraz te, które nie miały pełnej, zrozumiałej symboliki (podanie soli, namaszczenie na plecach). Przywrócono natomiast lub wprowadzono do obrzędów znaki pierwszej wartości np. wprowadzono piękną symbolikę paschału.

Ochrzczony zostaje włączony w życie Boga trójosobowego — nawiązuje ścisłą łączność z całą Trójcą Św. „baptizandi societam ineant cum Patre et Filio et Spiritu Sancto (IC 5) a w szczególności z Duchem Świętym, którego obecność określa się pojęciem zamieszkania „habitaculum Dei in Spiritu” (IC 4) „Spiritum Sanctum in eis habitare” (BP 49).

Ochrzczony nawiązuje także ścisłą łączność z Chrystusem¹⁰ — chrzest włącza go w tajemnicę paschalną Chrystusa. Katechumen za wzorem Chrystusa umiera, zostaje pogrzebany a następnie zmartwychwstaje; dzieje się to w dziedzinie życia nadprzyrodzonego — przejście ze śmierci grzechu do życia łaski. „Qui enim baptizantur, complantati similitudini mortis Christi, consepulti cum illo in mortem, convivificantur etiam in ipso et conresuscitantur” (IC 6). W nieco innych słowach odda tę myśl modlitwa nad wodą: „cum Christo consepulti per Baptismum in mortem, ad vitam cum ipso resurgant” (BP 54). Wszystko to dzieje się mocą „Mysterii Passionis et Resurrectionis Domini” (IC 6). Dlatego nowe Ordo zaleca przede wszystkim ritus immersionis, gdyż on lepiej obrazuje uczestnictwo w śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa (IC 22). Dla podkreślenia owego charakteru paschalnego zaleca się sprawowanie chrztu podczas Wigilii Wielkanocnej oraz w niedzielę, która jest cotygodniową Paschą (BP 9).

Ten ścisły związek zachodzący między Chrystusem a ochrzczoneym nowe Ordo określa także innym pojęciem: wszczępienie — „viti verae palmites inserti” (3 modl. wiernych); wcielenie — „Christo incorporati” (IC 2); przyobleczenie — „Christum induistis” (BP 63). To dogłębne wszczępienie w Chrystusa powoduje włączenie ochrzczonego w funkcję kapłańską, profetyczną i królewską Zbawiciela. Znakiem tego włączenia jest namaszczenie Krzyżmem św., które upodabnia ochrzczonego do Chrystusa („namaszczonego Duchem Św.”), pozwala mu być uczestnikiem namaszczenia królów, proroków i kapłanów Starego Testamentu, czyni go członkiem ludu królewskiego i kapłańskiego. „Chrismatis unctio

¹⁰ Chrystocentryczne spojrzenie na sakramenty zostało w ostatnim okresie pogłębione i dopracowane. Chrystus jawi się w tym ujęciu nie tylko jako Ten, który je ustanowił, ale będąc sam pierwszym, podstawowym sakramentem (Ursakrament), znakiem objawiającym Boga i obdarzającym Jego życiem — spotka się w każdym z sakramentów osobiście z człowiekiem, by włączyć go w swe zbawcze misterium. Momentem zaś istotnym owego zbawczego dzieła stały się ostatnie chwile pobytu Chrystusa na ziemi — Jego męka, śmierć oraz zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. Misterium paschalne Chrystusa obejmuje zatem nie tylko część negatywną — cierpienie psychiczne, fizyczne, śmierć; ta ostatnia jest tylko przejściem (transitus), koniecznym środkiem do zdobycia właściwego celu, jakim jest życie w pełni odniesionego zwycięstwa (część pozytywna). Tajemnica paschalna w życiu chrześcijanina polega na partycypacji w tym dziele soterycznym Chrystusa. Dokonuje się to właśnie przez sakramenty. Pierwsze sakramentalne spotkanie z Chrystusem (chrzest) tę łączność inicjuje.

qua significantur baptizati sacerdotium regale eiusque in populi Dei consortium ascriptio" (BP 18, 3). Modlitwa podczas namaszczenia potwierdza tę prawdę jeszcze wyraźniej: „Christi sacerdotis, prophetae et regis membra permaneatis in vitam aeternam" (BP 62) ¹¹.

Tak więc skutki spotkania sakramentalnego mają charakter wybitnie personalistyczny — podczas chrztu dokonuje się wywyższenie osobowości człowieka do przekraczających wymagalności istoty ludzkiej granic bytu Bożego.

Charakter dialogiczny spotkania sakramentalnego domaga się pełnej aktywności człowieka przed, podczas i po spotkaniu. W odniesieniu do rodziców dziecka chrzczonego nowe Ordo stawia to zagadnienie jasno i stanowczo. Przed celebracją sakramentu mają oni — przez dłuższy czas — samodzielnie lub z pomocą innych, poprzez lekturę czasopism, książek, katechizmu przygotować się „ad consciam celebrationem" (Bp 5, 1). Przygotowanie to ma objąć przede wszystkim uaktywnienie wiary: sakramenty bowiem wiarę zakładają. Podczas chrztu rodzice „partes revera proprias exercent... verum praestant ministerium" (BP 5, 3) spełniając 6 czynności wyraźnie dla nich zastrzeżonych ¹². Delikatny problem wyznania wiary w przypadku, gdy jedno z rodziców uczynić tego nie może — nowe Ordo rozwiązuje w duchu uszanowania podstawowych praw osoby „si quis... professionem fidei emittere nequeat... tacere potest" (BP 5, 4). Po chrzcie rodzice dziecka winni spełnić przyjęte na siebie zobowiązania, doprowadzenia swego dziecka, które stało się dzieckiem Bożym „ad cognoscendum Deum" (BP 5,5) oraz do pełni inicjacji chrześcijańskiej poprzez Bierzmowanie i Eucharystię.

2. CHARAKTER EGZYSTENCJALNY

Obok elementu dialogalnego specyfiką osobowości jest jej charakter egzystencjalny — osoba nie posiada charakteru statycznego, jest realnością konkretną i dynamiczną ¹³. Nowe Ordo wydaje się spełniać i ten postulat personalizmu. Na wielu miejscach akcentuje

¹¹ Wydaje się, że mimo powyżej przytoczonych akcentów chrystocentrycznych ukazanie roli Chrystusa podczas sakramentalnego spotkania chrzcielnego nie zostało w pełni wykorzystane i należyście podkreślone. Wydaje się, że brakuje w nowym rycie stwierdzenia — *expressis verbis* — aktualnej obecności Chrystusa. Obecność ta istnieje. Znana jest z innych stwierdzeń: Chrystus obecny w zgromadzeniu, w słowie, w szafarze, w symbolu świecy paschalnej. Brak jednak potwierdzenia tej prawdy — *expressis verbis* — pozostawia uczucie niedosytu.

¹² a) prosić publicznie o chrzest swojego dziecka, b) nakreślić na jego czole znak krzyża, c) wyrzec się szatana i wyznać swoją wiarę, d) podać swoje dziecko do chrzcielnej kąpielii, e) trzymać zapaloną świecę dziecka, f) przyjąć specjalne błogosławieństwo dla matki i ojca.

¹³ A. Nossol, *Teologia życia osoby ludzkiej*, „Ateneum Kapłańskie" T. 76 (1971) s. 176.

ono niebezpieczeństwo skostnienia, zrutynizowania, braku aktualizacji. Ordo przewiduje 6 możliwych rytów w zależności od sytuacji (pro pluribus; pro uno; pro magno numero; absente sacerdote et diacono, a catechistis; in periculo vel articulo mortis; deferendi iam baptizatum). Textus diversi zawierają 21 czytań biblijnych, 5 modlitw wiernych, 3 modlitwy błogosławiące wodę, 4 wersje błogosławieństwa końcowego. Sam celebrans winien uwzględnić vota fidelium, korzystając z przysługującego mu prawa wyboru spośród wielu możliwości; winien dostosowywać formy liturgiczne, głoszone słowo do aktualnego zapotrzebowania uczestników. Ordo na wielu miejscach sygnalizuje „aliquas accomodationes et aptationes” pozostawienie rozważaniu i decyzji celebransa. Szafarz — zalecają wskazania — winien często kierować admonicje, słowa pouczenia i to nie stereotypowe, ale dostosowane do okoliczności („his vel similibus verbis; aliis verbis, in dialogo, uti potest; nova inserere, quo aptior fiat oratio”). Posługę jego winna cechować życzliwość i postawa w pełni ludzka „studeat se humanum affabilemque omnibus exhibere” (BP 7). Świadectwem postawy personalistycznej jest także zasada unikania acceptio personarum. Wbrew pozorom zasada ta nie jest sprzeczna z założeniami personalizmu, gdyż przestrzega przed nadużyciami, które mogłyby sugerować brak sprawiedliwości i nierówność w sprawowaniu czynności sakramentalnych.

Wszystkie wyżej wskazane zalecenia nowych obrzędów zdają się spełniać postulaty współczesnego personalizmu — troskę o rozwój osobowości, poszanowanie godności człowieka, aktywność i wolność ludzkiej osoby.

3. CHARAKTER SPOŁECZNY

Wszystkie dotychczasowe rozważania mogłyby prowadzić do wniosku, że personalizizm jest zamaskowaną formą indywidualizmu. Tak jednak nie jest. Mounier podkreślał stanowczo, że osoba ludzka dla swego rozwoju potrzebuje kontaktu z drugim człowiekiem; jest skierowana ku drugiej osobie i ku światu, w którym istnieje¹⁴. W omawianym przez nas zagadnieniu sakramentalne spotkanie Boga z człowiekiem dokonuje się na płaszczyźnie eklezjalnej, w obrębie i w ramach Kościoła, będącego Ludem Bożym¹⁵.

¹⁴ „Osoba ludzka nie przeciwstawia się pojęciu „my” — to „my” ją utwierdza i wzbogaca; przeciwstawia się natomiast formie bezosobowej, zacierającej poczucie odpowiedzialności i tyranizującej człowieka” E. M o u n i e r, *Co to jest personalizizm*, Kraków 1960, s. 201.

¹⁵ Eklezjologia współczesna stawia problematykę sakramentalną w centrum swego zainteresowania. Sakramenty bowiem wchodzą w zasadniczą strukturę Kościoła. Z jednej strony Kościół tworzy sakramenty, jest nie tylko ich szafarzem, ale sam będąc także sakramentem Chrystusa, aktualizuje, spełnia swą funkcję soteryczną właśnie poprzez znaki sakramen-

Chrzest jest — według art. 3 IC — pierwszym sakramentem nowego prawa, bramą życia i królestwa; sakramentem, w którym Chrystus chce wszystkim udzielać życia Bożego i który powierzył Kościołowi razem z Ewangelią: *idąc nauczajcie wszystkie narody chrzcząc je...* (Mt 28, 19). Jest pierwszym nie tylko w sensie chronologicznym, ale winien także zyskać to miejsce w praktyce Kościoła. Nie może być więcej sprawowany w pośpiechu, między nabożeństwami, w pustym kościele, tylko przy obecności chrzestnych. Sprawowany odtąd podczas Mszy św., z dziećmi na rękach rodziców, w pośrodku społeczności Kościoła uczestniczącej czynnie i świadomie, ma stać się przeżyciem i wydarzeniem nie tylko dla rodziny i krewnych, ale dla całej społeczności parafialnej uradowanej rodzinami dla Boga i Kościoła nowego członka Ludu Bożego.

Chrzest jest — według tego samego art. 3 — przede wszystkim sakramentem wiary. Chrzest od początku otrzymał ściśle powiązanie z wiarą¹⁶. Obowiązek wiary nie dotyczy oczywiście aktualnie chrzczonego niemowlęcia „*parvuli fidem propriam habere et profilteri nequeunt*” (BP 1). Podmiotem wiary jest Kościół — „*Ecclesia fidem ab Apostolis acceptam tradit et nutrit... infantes in fide illius baptizantur*” (IC 7). To twierdzenie powtórzy się kilkakrotnie: „*Ecclesiae fidem*” (IC 9), „*in fide ipsius Ecclesiae*” (BP 2). Wyznawcami wiary Kościoła są rodzice dziecka, chrzestni i uczestnicy, którzy przedstawiają społeczność Kościoła lokalnego, a także powszechnego (BP 2). Wiara ich winna być „*vera et actiosa*” (IC 3), dlatego powinni się do tego przygotować, nawet przed urodzeniem dziecka, poprzez pewnego rodzaju katechumenat dorosłych. Swoją wiarę pogłębiają podczas liturgii słowa (BP 17). O tę wiarę pytani są bezpośrednio przed chrztem ich dziecka (BP 56). Mają oni następnie obowiązek tę wiarę przekazywać swemu dziecku: celem ich pracy wychowawczej jest doprowadzenie dziecka do poznania nauki Bożej objawionej w Chrystusie, aby ono w końcu samo przyjęło wiarę, w której zostało ochrzczone (BP 3).

Chrzest jest sakramentem włączającym w grono członków Kościoła, a także w święty, kapłański Lud Boży. Nowe Ordo podaje tę prawdę w sformułowaniach: „*Ecclesiae incorporantur*” (IC 4), „*constituuntur in populum Dei*” (IC 2), „*aggregati populo*” (BP 62). Stąd dziecko ma prawo do miłości i pomocy całej społeczności (BP 4). Nowe obrzędy podkreślają z naciskiem wielką rolę zgromadzonego podczas chrztu Ludu Bożego Kościoła lokalnego, „*Populus Dei in Baptismate magnas partes habet*” (BP 4). On to: „*ma-*

talne. Z drugiej strony sakramenty tworzą Kościół — każdy z nich dodaje jakiś element w budowie Kościoła. Stąd wszystkie sakramenty mają charakter społeczny; służą nie tylko rozwojowi jednostki, ale wpływają na konsolidację całego Kościoła.

¹⁶ Alois Stenzel, „*Czasowe*” i „*ponadczasowe*” elementy w historii katechumenatu i chrztu, *Concilium* 1—10 (1966—7) s. 59.

nifestetur fidem" (IC 7), „assensum suum una cum celebrante profert" (BP 4), „gaudium exprimatur" (IC 7). Dlatego nawet podczas chrztu in periculo mortis zatroszczyć się należy by w miarę możliwości zebrała się „parva communitas" (IC 16). Dlatego chrzest winien się odbywać in ecclesia parociali (B 10). Zgromadzony Lud Boży winien ukazywać swoją strukturę hierarchiczną — dlatego biskupi jako praecipui dispensatores winni udzielać chrztu zwłaszcza podczas Wigilii Paschalnej; szafarz chrztu może korzystać z pomocy innych kapłanów, diakonów i ludzi świeckich (IC 15; BP 34; 50; 61; 62).

Chrzest stanowi także sakramentalny węzeł jedności — powie IC (4) za dekretem o ekumenizmie (22) — trwający między wszystkimi przezeń odrodzonymi. Stąd utrzymuje jakąś wspólnotę z wszystkimi braćmi noszącymi imię chrześcijańskie i stąd nie należy go powtarzać, o ile został poprawnie spełniony także przez braci odłączonych. Skutek jego jest bowiem niezmienny, czego symbolem w liturgii łacińskiej jest namaszczenie Krzyżem św.

Przytoczone przykłady wskazują, że odnowiony ryt chrzcielny w pełni ukazuje tendencje eklesjalne współczesnej sakramentologii.

Reasumując należy stwierdzić, że aczkolwiek nowe Ordo Baptismi Parvulorum nie wnosi żadnych nowych rozwiązań, nie stawia nowych zagadnień teologicznych odnośnie chrztu dzieci, uwzględnia jednak główne aspekty współczesnej teologii sakramentów, a zwłaszcza tendencje personalistyczne sakramentalologii posoborowej. Wydaje się więc, że będzie także odpowiadał zapotrzebowaniu i mentalności współczesnego człowieka. Powyższe opracowanie nie wyczerpuje całej problematyki teologii chrztu — jest tylko zasygnalizowaniem istniejących aspektów personalistycznych, które będą domagały się głębszego i szerszego opracowania naukowego.

Poznań

KS. MICHAŁ TSCHUSCHKE

Ks. Wacław Schenk

Z HISTORII LITURGII CHRZTU

1. Chrzest „w imię Jezusa" spotykamy od początków istnienia gminy chrześcijańskiej w Jerozolimie. *Ci, którzy przyjęli jego (Piotra) słowa, ochrzczeni byli i przyłączyło się dnia onego około trzech tysięcy dusz* (Dz 2, 41). *Ochrzczony uczestniczył w nauce Apostołów, we wspólnocie łamania chleba i w modlitwach* (Dz 2, 42). Sposób udzielania chrztu był prosty — polegał na oczyszczającej kąpieli. Wydaje się, że zupełne zanurzenie w wodzie nie stanowiło ogólnej praktyki; w niektórych wypadkach było to wprost niemoż-

liwe (masowy chrzest w dzień Zesłania Ducha świętego, chrzest w więzieniu). Didache, czyli Nauka Dwunastu Apostołów z lat 70—150, dopuszcza chrzest przez samo trzykrotne polanie głowy neofity „w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego” (POK I, 31).

Justyn, filozof, apologeta i męczennik († ok. 167 r.), zostawił nam w swojej Apologii pierwszej za chrześcijanami następujący opis chrztu:

„Przedstawimy Wam ponadto, w jaki sposób my, których Chrystus do nowego wzbudził życia, poświęciliśmy się Bogu [...] Wszyscy, którzy doszli do wiary i uznania za prawdę nauk i słów naszych, składają ślubowanie, że już takie wieść będą życie. Tedy uczymy ich modlić się, pościć i błagać Boga o odpuszczenie grzechów popelniczonych, my zaś modlimy się i pościmy z nimi razem. Następnie prowadzimy ich do miejsca, gdzie się znajduje woda, i tam w taki sam sposób, w jaki myśmy zostali odrodzeni, oni również odrodzenia dostępują. Otóż w Imię Boga Ojca i Pana wszech rzeczy, i Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, i Ducha Świętego otrzymują tedy kąpiel w wodzie [...], w wodzie wzywa się nad tym, który pragnie odrodzenia i żałuje za swe grzechy, imienia Boga, Ojca i Pana wszech rzeczy. Jedyne to wezwanie, a wymawia je ten, co do kąpeli prowadzi tego, który ma być obmyty [...] Zowie się zaś ta kąpiel światłością, jako że ci, co jej dostępują, doznają oświecenia ducha. Przecie ten, na którego światło pada, bierze kąpiel również w imię Jezusa Chrystusa, ukrzyżowanego pod Poncjuszem Piłatem, oraz w imię Ducha Świętego, który przez proroków przepowiedział wszystko, co się tyczy Jezusa [...] My tedy po udzieleniu takiej kąpeli temu, który uwierzył i do nas się przyłączył, prowadzimy go na miejsce, gdzie się zgromadzają tak zwani bracia [...]” (Apol. I, 61—65; POK IV, 69—75).

Gdy od II w. liczba kandydatów wzrastała, narodziła się potrzeba dłuższego, grupowego przygotowania katechumenów. Głównym celem katechumenatu, trwającego 2—3 lata, było zapoznanie z zasadniczymi prawdami wiary (*simplicis fidei prima elementa* — Orygenes) oraz zerwanie z dotychczasowym życiem, gdyż według Tertuliana należało najpierw żyć po chrześcijańsku, a potem dopiero stać się chrześcijaninem ochrzczonym¹.

Najstarszy zachowany rytuał chrztu zawiera Apostolskie Podanie Hipolita² z lat 215—220. Zgłaszających się kandydatów poddawano egzaminowi. Poręczyciele musieli potwierdzić ich szczerą intencję. Na początku bezpośredniego przygotowania do chrztu (krótko przed Wielkanocą), sprawdzano dotychczasowe życie moralne kandydatów,

¹ J. A. Jungmann, *Katechumenat*, w: LThK 6 (1961) 51—54; Orygenes, *In librum Iudicum* V, 6; Tertulian, *De paenitentia* 6, 17.

² Wydanie krytyczne: B. Botte, *La tradition apostolique de saint Hippolyte*, Münster i. W. 1963, s. 32—58.

przede wszystkim ich postawę społeczną. Przyjętych nazywano *electi* (w Afryce, nieco później, *competentes*). W Wielki Czwartek brali kąpiel, w Wielki Piątek pościli, w czasie Wielkiej Nocy czuwali na modlitwach, czytaniach i pouczeniu przez biskupa. Nad ranem święcono wodę i oleje; kandydaci zdejmowali swoje szaty i (kobiety) kosztowności. Potem osobno chrzczono dzieci, mężczyzn i kobiety: kapłan w asyście dwóch diakonów, trzymających oleje św., kazał elektom pojedynczo wyrzekać się szatana, kultu i dzieła jego, i namaszczał każdego kandydata olejem (katechumenów). Następnie elekt wstępował do wody i odpowiadał na trzy pytania dotyczące wiary w Boga Ojca, Syna i Ducha Świętego. Po każdorazowej odpowiedzi „wierzę”, chrzczono go (według tekstu koptyjskiego przez zanurzenia). Po chrzcie neofita wychodził z wody, kapłan namaszczał go olejem dziękczynienia (krzyżmem); neofita ubrawszy się udawał się do kościoła, gdzie otrzymywał z rąk biskupa bierzmowanie, a w czasie ofiary eucharystycznej pierwszą Komunię świętą oraz mieszankę mleka z miodem (zwyczaj spotykany w Egipcie, Afryce i Rzymie, tu ostatnia wzmianka ok. 500 r.).

Oficjalne uznanie religii chrześcijańskiej na początku IV w. spowodowało, że poganie zgłaszali się masowo do katechumenatu; nie wszyscy kierowali się przy tym szlachetnymi pobudkami. Pierwotne znaczenie katechumenatu powoli zanikało; już za czasów św. Augustyna († 430 r.) katechumenom nie udzielano systematycznej nauki, lecz wprowadzono jednorazową, dłuższą katechezę przy zgłaszaniu się i odprawiano wstępne ceremonie: znaczenie czoła katechumena znakiem krzyża — *signatio* (od tej chwili katechumenowi przysługiwała nazwa „chrześcijanina”), dmuchanie (*exsufflatio*, odpędzanie szatana), nakładanie rąk (*impositio manus*) i podawanie soli (zwyczaj rzymski). Niektórzy katechumeni poprzestali na tym, odkładając chrzest do końca życia (np. cesarz Konstantyn Wielki); chodziło im tylko o dostąpienie imienia i praw chrześcijanina. Dlatego katechumen stał się dostępny dla systematycznego nauczania Kościoła dopiero z chwilą, gdy na początku Wielkiego Postu zgłaszał się celem wpisania swojego imienia w oficjalne listy gminy chrześcijańskiej. *Ecce pascha est* — upomina św. Augustyn (*Sermo* 132, 1; PL 38, 735) — *da nomen ad baptismum*. Kto dokonał wpisu, należał do tzw. kompetentów (w Rzymie: elektów) i uczęszczał na specjalne nauki biskupa czy kapłana.

Ważnym wydarzeniem dla kompetentów był dzień (prawdopodobnie dwa tygodnie przed Wielkanocą), w którym biskup, w obecności całej gminy, przekazywał im symbol wiary, wyjaśniając nazwę i znaczenie poszczególnych prawd wiary. Kompetentom nie zezwalano na zapisanie formuły, musieli ją zapamiętać i za tydzień recytować z pamięci. Po egzaminie z symbolum przekazywano im modlitwę Pańską, którą publicznie wraz z wiernymi odmawiali tydzień później,

w czasie Eucharystii wielkanocnej. Po chrzcie otrzymywali białe szaty, w których chodzili przez cały tydzień aż do Niedzieli Przewodniej, uczestnicząc codziennie we mszy św., połączonej z katechezą pogłębiającą, zwaną mistagogiczną. W niedzielę po Wielkanocy zdejmowali szaty chrestne i zostali włączeni w poczet wiernych³.

Od VI wieku chrzest dorosłych w krajach chrześcijańskich stawał się wyjątkiem, pozostał jednak nadal aktualnym przy nawracaniu ludów germańskich i słowiańskich oraz przy pojedynczych nawróceniach z innych religii. Katecheza misyjna trwała na ogół krótko, a dla samego chrztu ułożono w średnich wiekach bardziej praktyczny ryt, w którym ściągnięto obrzędy, rozłożone poprzednio na kilka tygodni, w jedną całość odprawianą w jednym dniu. Przy chrzcie dorosłych na Zachodzie łączono zanurzenie (do kolan lub do bioder — por. drzwi gnieźnińskie) z polaniem lub całkowitym zanurzeniem (np. na Pomorzu i na Litwie). Nowy ryt chrztu dorosłych jest w przygotowaniu.

2. Chrzest dzieci. Chrzest wymaga wiary i nawrócenia, jest sakramentem przyjętej wiary i nawrócenia się do Chrystusa. Dlatego Apostołowie zwracali się zasadniczo do dorosłych. Ale jak do ludu Przymierza Starego Testamentu należeli dorośli i dzieci, tak i zbawienie mesjańskie obejmuje wszystkich, *bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych*, naucza św. Piotr w dniu Zesłania Ducha Świętego (Dz 2, 39). Dlatego czytamy, że całe rodziny przyjmowały Ewangelię i chrzest. W Filipach Lidia została ochrzczona *razem ze swym domem*, a strażnik więzienia przyjął chrzest *wraz z całym swym domem* (Dz 16, 15, 33). Przełożony synagogi w Koryncie *uwierzył w Pana z całym swym domem* i przyjął chrzest (18, 8). Św. Paweł pisze, że ochrzcił *dom Stefanasa* (1 Kor 1, 16). Pojęcie „dom” obejmuje w języku biblijnym również dzieci, i to nawet z pewnym podkreśleniem⁴. Upomnienia św. Pawła dotyczące wychowania dzieci odnoszą się chyba do dzieci ochrzczonych (Ef 6, 1, 4; Kol 3, 20—21; 1 Tm 3, 4, 12; 5, 4, 10; Tt 2, 4). Po krótkim pobycie św. Pawła i jego towarzyszy w Tyrze *wszyscy z żonami i dziećmi odprowadzili nas za miasto. Na wybrzeżu padliśmy na kolana i modliliśmy się* (Dz 21, 5). Rodzice i dzieci stanowią wspólnotę religijną.

Nauka Dwunastu Apostołów mówi wprawdzie tylko o chrzcie dorosłych, ale zachęca do wychowania dzieci w bojaźni bożej od młodości (rozd. 4). Zezwalając na chrzest w wodzie bieżącej czy innej, w zimnej czy ciepłej, a w razie braku dostatecznej ilości wody na trzykrotne polanie głowy chrześniaka, uwzględniła może chorych i dzieci (rozd. 7).

³ W. Roetzer, *Des heiligen Augustinus Schriften als liturgiegeschichtliche Quelle*, München 1930, s. 136—171; B. Busch, *De initiatione christiana secundum sanctum Augustinum*, Ephem. Liturg. 52 (1938) 159—178; 385—483.

⁴ A. Stenzel, *Kindertaufe*, w: LThK 6 (1961) 158—160.

Polikarp, biskup Smyrny († ok. 156—168 r.), musiał od dzieciństwa być chrześcijaninem, skoro na naleganie prokonsula, by złożyć Chrystusowi, odpowiedział: „Służę Mu już osiemdziesiąt sześć lat, a nic mi złego nie uczynił; jakżebym mógł bluźnić memu Królowi i Zbawcy?” (*Passio s. Polycarpi* c.9).

Za czasów Hipolita rzymskiego († 235 r.), którego konserwatywne *Podanie Apostołów* odzwierciedla liturgię drugiej połowy II w., chrzest dzieci jest przyjętą praktyką. Chrzczono osobno dzieci, mężczyzn i kobiety. Na pytania przy wyrzekaniu się szatana, kultu i dzieł jego oraz przy wyznaniu wiary starsze dzieci odpowiadały same, w imieniu niemowląt (*infantes*) odpowiadali rodzice albo krewni⁵. Również według Tertuliana († po 220 r.) przy chrzcie dzieci odpowiadali dorośli, chociaż był on zdania, że z chrztem dzieci nie należy się spieszyć, ale raczej czekać do wieku, gdy mogą Chrystusa poznać⁶. Jego stanowisko nie przyjęło się. Św. Cyprian († 258 r.) uważał za bezpodstawne, by dzieci nawet osiem dni po narodzeniu zostawić bez łaski Bożej (*List* 64, 2, 5). Dlatego spotykamy u niego wzmiankę o Komunii św. małego dziecka biorącego udział w liturgii eucharystycznej (*De lapsis* 25). W tym samym czasie Orygenes († 255 r.) nazywa chrzest dzieci praktyką Kościoła posiadającą tradycję apostołską (*In Ep. ad Romanos* 5, 9; EH 249; por. EP 496).

Podczas gdy z III w. posiadamy liczne świadectwa o powszechnej praktyce chrztu dzieci, i to w Afryce (św. Cyprian) nawet tuż po urodzeniu dziecka, to sytuacja zmieniła się zasadniczo po edykcji mediolańskim (313 r.). Nie tylko niektórzy dorośli katechumeni odkładali przyjęcie chrztu z obawy przed obowiązkami wynikającymi z tego sakramentu, ale nawet rodzice chrześcijańscy zwlekali często z chrztem swoich dzieci. Jedni motywowali swoje postępowanie lepszym zrozumieniem i głębszym przeżyciem chrztu przyjętego w bardziej dojrzałym wieku, inni obawiali się, że dziecko mogłoby później łaskę chrztu utracić. Tak myślała św. Monika, matka św. Augustyna, który w swoich Wyznaniach pisze: „Odłożono przeto moje oczyszczenie...; uczyniono to rzekomo dlatego, że popadnięcie w grzechy po owym obmyciu, obciążyłoby mnie większą i niebezpieczniejszą odpowiedzialnością” (*Confessiones* I, 11; Czuj, s. 12)⁷. Duży

⁵ *Traditio apostolica* 21, B. Botte, s. 44: baptizate primum parvulos. Omnes autem qui possunt loqui pro se, loquantur. Qui autem non possunt loqui pro se, parentes eorum loquantur pro eis, vel aliquis ex eorum genere.

⁶ *De baptismo* 18, 12: Veniant dum adolescent...; fiant christiani, cum Christum nosse potuerint; *De paenitentia* 6, 17: Non ideo abluimur, ut delinquere desinamus, sed quia desinimus iam corde loti sumus.

⁷ Również inne dzieci rodzin chrześcijańskich chrzczono nieraz w późniejszym wieku: Ambroży był katechumenem liczącym ok. 35 lat, gdy go obrano biskupem; Grzegorz z Nazjanzu, syn biskupa, miał 22 lat, gdy otrzymał chrzest, Bazyl Wielki, syn św. Emmelii — ok. 29 lat, Hieronim — ok. 18 lat, Jan Chryzostom — ok. 18—28 lat; Junius Bassus, komendant Rzymu zmarł w 359 r. jako neofita mając 47 lat.

wpływ na odkładanie chrztu miała zapewne ówczesna surowa praktyka niepowtarzalnej pokuty i jej dyskryminacyjne skutki w życiu społecznym i religijnym chrześcijanina. Dopiero gdy w V i VI wieku pokutę odkładano na godzinę śmierci, gdy Komunię św. przyjmowano coraz rzadziej, a lęk o zbawienie nieochrzczonych dzieci z powodu grzechu pierworodnego (wpływ teologii św. Augustyna) kazał przyspieszyć termin chrztu, chrzest dzieci wchodził w powszechną praktykę. Odległość czasową pomiędzy urodzeniem dziecka i jego chrztem ustalono na przestrzeni wieków w różny sposób. Cyprian wraz z innymi biskupami Afryki nie zgadza się na odkładanie chrztu do ósmego dnia życia dziecka, Orygenes mówi o chrzcie noworodków (*nuper editus parvulus* — EH 249), Grzegorz z Nazjanzu († ok. 390 r.) radzi, by dzieci ochrzcić — poza niebezpieczeństwem śmierci — dopiero po trzech latach (*Oratio* 40, 28), Grzegorz Wielki († 604 r.) pisze do biskupa Anglów, Augustyna, że dzieciom zagrożonym śmiercią należy chrztu udzielać bez żadnej zwłoki, nawet w chwili rodzenia się, w innych przypadkach natomiast „żąda się jeszcze chwili czasu przed udzieleniem sakramentu zbawienia” (*List XI*, 56a; *Czuj IV*, 129). W następnych wiekach ustalono czas między narodzeniem a chrztem dziecka: 30, 15, 8, 3 dni, a ostatecznie chrzest w dniu narodzin. Obecne *Ordo Baptismi Parvulorum* (OBP) z 1969 r. zaznacza, że „udzielanie chrztu powinno nastąpić w pierwszych tygodniach po narodzeniu dziecka”. Bliższe określenie terminu zależy od zdrowia dziecka (w niebezpieczeństwie śmierci należy bezzwłocznie ochrzcić) i matki, by mogła osobiście brać udział w liturgii chrztu, oraz od czasu potrzebnego na religijne przygotowanie rodziców dziecka. Dlatego Konferencja Biskupów może granicę czasu przesunąć jeszcze dalej (por. *Chrzest dzieci*, Wstęp, a. 8).

3. Ryt chrztu dzieci. Dotąd nie było odrębnego rytu chrztu dzieci. Dotychczasowe *Ordo baptisimi parvulorum* było skróconym rytym chrztu dorosłych i zwracało się do dziecka, jakby się miało do czynienia z człowiekiem dorosłym. W imieniu dziecka odpowiadali rodzice lub rodzice chrzestni. Jedyna różnica polegała na tym, że chrztu dziecka dokonywano od ok. roku 500 przez jego zupełne zanurzenie w wodzie chrzcielnej. Forma ta zachowała się powszechnie do XV wieku. Przejście do chrztu przez samo polanie notuje się pod koniec tego wieku. W sto lat później nowa praktyka była już ogólnie przyjęta⁸. Obecnie wolno używać zarówno formy zanurzenia jak i formy polania.

Głosy domagające się reformy liturgii chrztu dzieci⁹ zostały uwzględnione w soborowej Konstytucji o liturgii św. (a. 67—69)

⁸ Por. W. Schenk, *Z dziejów liturgii w Polsce*, w: *Księga tysiąclecia katolicyzmu w Polsce*, Lublin 1969, t. 1, s. 157—160;

⁹ Por. A. Stenzel, *Die Taufe. Eine genetische Erklärung der Tauf-liturgie*, Innsbruck 1958, s. 294 nn.

i urzeczywistnione w nowym obrzędku chrztu dzieci. Zasadniczą cechą nowej liturgii chrztu dzieci jest to, że uwzględnia faktyczną sytuację: że jest dziecko, którego rodzice i rodzice chrzestni wierzą i pragną przynależności dziecka do Chrystusa i Jego Kościoła; że zadania rodziców dziecka przy chrzcie i po nim są ważniejsze niż zadania chrzestnych; że dla dopełnienia sakramentu trzeba, aby dzieci były potem wychowywane w tej wierze, w której zostały ochrzczone. Dlatego rodzice biorą czynny udział w liturgii chrztu swojego dziecka i składają wyznanie wiary we własnym imieniu, a nie w imieniu dziecka. Dla dziecka chrzest jest darem płynącym z wiary i miłości rodziców i całego Kościoła.

4. Szafarzem chrztu był pierwotnie tylko biskup, już wcześniej jednak również kapłani i diakoni, a od końca VI w. proboszczowie wiejskich parafii. Nowy obrzęd chrztu zaznacza: „Zwyczajnymi szafarzami chrztu są biskupi (zwłaszcza osób dorosłych), kapłani i diakoni... Inni kapłani (oprócz kapłanów-duszpasterzy) a także diakoni, jako pomocnicy buskupa i proboszczów w ich urzędzie, przygotowują do chrztu oraz udzielają go, o ile wezwie ich dotego lub wyrazi zgodę, biskup albo proboszcz” *Wtajemn. chrześc.*, wstęp ogólny, a. 11—14). Przy dużej grupie przyjmujących chrzest celebransowi mogą pomagać inni kapłani albo diakoni (pytanie tuż przed chrztem i sam akt chrztu, namaszczenie krzyżmem), a nawet ludzie świeccy (w krajach misyjnych, gdy brak kapłana i diakona, katechista udziela uroczystego chrztu dzieci; w razie potrzeby pomagają mu inni ludzie świeccy). W nagłym wypadku chrztu udzielić może, a niekiedy powinien, każdy wierzący, a nawet jakikolwiek człowiek, kierujący się właściwą intencją (a. 15—16).

5. Początkowo chrzczono, nie oglądając się na pewne terminy, dni, święta; od II/III wieku w Wielkiej Nocy (sakrament współzmartwychwstania z Chrystusem) i przez cały okres do Zesłania Ducha Świętego. Na Wschodzie poza tym na Epifanię (chrzest Chrystusa w Jordanie), co przyjęło się również w Hiszpanii, na Sycylii, w Irlandii i Galii. W niektórych krajach przyjęły się jeszcze inne dni, jak Boże Narodzenie (Hiszpania, Galia: chrzest Klotwiga), święta Apostołów i Męczenników (Hiszpania), Jana Chrzciciela (Galia). Ciężko chorych chrzczono bez względu na czas. Dawne terminy wyszły z praktyki, gdy zaczęto domagać się chrztu „quam primum”, czyli w jak najkrótszym terminie po urodzeniu¹⁰. Nowy obrzęd pragnie ukazać paschalny charakter chrztu, dlatego zaleca udzielać go w Wigilię Wielkanocną lub w niedzielę, „w każdą bowiem niedzielę Kościół wspomina Zmartwychwstanie Pana” (*Wstęp*, a. 9).

6. Miejsce chrztu nie było pierwotnie określone¹¹. Chrzczono

¹⁰ L. Eisenhofer, *Handbuch der katholischen Liturgik*, t. 2, Freiburg i. Br. 1933, s. 230—234.

¹¹ H. Leclercq, *Baptistère*, w: *DACL* 2, 382—469.

no przy źródłach, rzekach, stawach i nad morzem. Od IV w. budowano specjalne baptysteria (rotundy) koło kościoła, lub kaplice wewnątrz kościoła. Były one wyposażone w baseny o głębokości od 0,84 m do 1,30m Afryka). Misjonarze św. Ottona chrzcili Pomorzan w kadziach wpuszczonych w ziemię i otoczonych zasłonami. Prawo chrztu miał najpierw tylko kościół katedralny, od VI w., a zwłaszcza od IX w. (rozwój sieci parafialnej), również kościoły parafialne. Gdy chrzczono tylko dzieci, baseny chrzcielne zastępowano chrzcielnicami, stojącymi na posadzce kościoła. Gdy zaczęto chrzczyć dzieci przez polewanie (XV/XVIw.), chrzcielnice stawały się coraz mniejsze; umieszczano je na kolumnie. Obecnie miejsce chrzcielnicy określa art. 25 Wstępu ogólnego.

7. Dzisiejsza instytucja rodziców chrzestnych pochodzi z połączenia trzech różnych praktyk starożytnych, a mianowicie z poręczycielstwa, poświadczającego szczerą intencję zgłaszającego się kandydata do katechumenatu; z pomocnika przy udzielaniu chrztu (diakon lub diakonisa); z osoby dorosłej odpowiadającej przy chrzcie dzieci (sponsor)¹². Na terenie Galii zlewały się te trzy funkcje w jeden urząd i od IX w. nazywano rodziców chrzestnych *patrini*, *compatres* (stąd: kmotr, kmotra, kmoszka). Według obecnego Ordo przy chrzcie ma być obecny chrzestny, wolno wybrać ojca i matkę chrzestną. Chrzestni są przedstawicielami zarówno rodziny jak i Kościoła. W razie potrzeby mają oni wspierać rodziców w trosce o religijne wychowanie dziecka. Dlatego muszą to być osoby wystarczająco dojrzałe, należące do Kościoła katolickiego, bierzmowane i po I Komunii św., przez prawo kościelne z funkcji chrzestnego nie wykluczone. Ponieważ chrzestni składają wyznanie wiary we własnym imieniu, należy wybierać osoby szczerze wierzące. Chrześcijanin należący od urodzenia do innego wyznania może być tylko drugim (obok katolika) ojcem (matką) chrzestnym lub świadkiem chrztu (*Wstęp ogólny* a. 8—10, *Wstęp do chrztu dzieci* a. 6).

8. Nadanie imienia nie miało pierwotnie związku z chrztem. Katechumeni zatrzymywali swoje imiona pogańskie. Nadawanie imion chrześcijańskich przyjmowało się wraz z praktyką chrztu dzieci. Po chrzcie Polski zatrzymano imiona słowiańskie i dodawano przy chrzcie drugie imię, chrześcijańskie, od XV w. nawet kilka, co od XVIII w. praktykuje się dość powszechnie. Nowe Ordo zakłada, że rodzice wybierają dla swoich dzieci imiona Świętych, bo pragnie je wymienić w litanii na znak, że ochrzczeni należą do wspólnoty Świętych, którzy są dla nich wzorami i opiekunami.

Bytom

KS. WACŁAW SCHENK

¹² J. Lechner, *Liturgik des römischen Ritus*, Freiburg i. Br. 1953, s. 267 n.

Ks. Bolesław Kosecki

PROBLEMY HOMILII CHRZESTNEJ

Po zapoznaniu się teologią posoborową sakramentu chrztu dzieci, jako też z doбором czytań biblijnych, przewidzianych w odnowionym obrzędzie tego sakramentu, pozwolę sobie przedstawić pewne problemy związane z homilią, wchodzącą także w skład tegoż obrzędu.

Jestem przekonany, że to, co tu przedstawię nie wyczerpuje wszystkich problemów czy aspektów homilii chrzestnej, że jest ich na pewno więcej i inaczej można by je jeszcze ustawić. Mamy tu jednak w naszym gronie i doświadczonych duszpasterzy, i światłych teologów, którzy uzupełnią resztę w czasie dyskusji. Uważam, że ukazanie i wspólne przemyślenie oraz przedyskutowanie tych problemów, które przynosi nam odnowiony obrzęd chrztu dzieci, jest głównym celem naszego spotkania. Wspólna dyskusja jest nieodzowna, ażeby znaleźć najlepsze w polskich warunkach czy możliwościach rozwiązanie tych problemów i ażeby móc następnie podzielić się wynikami naszej pracy z tymi, którzy liczą na nasz wkład, czekają na naszą pomoc, a mam tu na myśli duszpasterzy, katechetów i wychowawców.

Spśród problemów, które chciałbym zasygnalizować i które warto są przemyślenia, oto następujące:

1. O potrzebie homilii chrzestnej, czyli: jak należy rozumieć postulat homilii przewidzianej w nowej liturgii chrztu dzieci.
2. Jaki jest cel głoszenia homilii chrzestnej, czyli: co chce przez to osiągnąć Kościół?
3. O przymiotach, jakimi powinna odznaczać się homilia chrzestna.
4. O potrzebie pogłębienia teologii sakramentów, szczególnie sakramentów inicjacji chrześcijańskiej, na ambonie.

1. O POTRZEBIE HOMILII CHRZESTNEJ

Spśród zmian dokonanych w odnowionej liturgii chrztu dla dzieci, homilia, podobnie jak czytania biblijne, wywołuje u wielu kapłanów prawdziwe zdziwienie, urasta do problemu, kórego, ze względu na jego doniosłość, nie można pominąć lub zbagatelizować i do którego trzeba będzie jeszcze niejednokrotnie wracać, ażeby rozwiązać uprzedzenia albo nieporozumienia. Na ogół nowy obrzęd chrztu nie przedstawia trudności i przyjęty jest z satysfakcją, jeśli chodzi o uproszczenia czy eliminację pewnych gestów i egzorcyzmów względnie zmianę pewnych tekstów bardziej zrozumiałych i oddających wierniej cha-

rakter wspólnotowy obrzędu. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeśli chodzi o czytania biblijne i homilię oraz śpiew. Tu spotkać się można z wielką niekiedy rezerwą, a opinie na temat użyteczności i celowości tej inowacji są bardzo różne. Dlaczego jeszcze ta homilia, kiedy sam obrzęd dotąd wystarczał? — pytają ze zdziwieniem niektórzy kapłani. Tego dotychczas nie było i to jest jakaś nowość, której użyteczności nie rozumiemy. Dla innych, przywykłych do administrowania sakramentów najlepiej gdzieś w zakrystii i traktujących sprawowanie sakramentu chrztu dzieci jeszcze nadal jako sprawę czysto rytualną i prywatną, lub jako praktykę tradycyjną o charakterze bardziej towarzyskim niż religijnym, czytania, śpiewy i homilia stanowią niepotrzebną wstawkę, która przedłuża tylko obrzęd i go komplikuje. To jest pięknie pomyślane w teorii, ale niemożliwe wprost do wykonania, twierdzą inni i wyliczają wszystkie trudności z tym związane, a które trzeba przewidzieć i im zaradzić np. gdzie wygłosić tę homilię oraz przeprowadzić czytania biblijne w okresie zimowym, gdy kościół jest nieogrzewany? Gdzie umieścić same niemowlęta w czasie czytań i homilii? Kto się nimi zajmie w tym czasie, jeśli umieścimy je w osobnym pomieszczeniu?

Trzeba przyznać, że sprawa rozwiązania tego problemu nie przedstawia się w naszych polskich warunkach klimatycznych wcale tak prosto i nastęcza pewne trudności; z drugiej jednak strony, jak to zobaczymy, nie jest znów tak niemożliwa, trzeba tylko spokojnie ją rozważyć w świetle wytycznych posoborowej teologii. Chodzi tu przede wszystkim o zrozumienie doniosłości i użyteczności homilii chrzestnej, do której odnowa liturgiczna przywiązuje tak wielką wagę. Otóż w pierwszych wiekach Kościoła, kiedy chrzest przyjmowali dorośli albo całe rodziny łącznie z dziećmi, katecheza i homilia wchodziły w całość inicjacji chrześcijańskiej, czyli stanowiły część składową przygotowania kandydatów do tego sakramentu i nie stanowiły żadnego problemu. Przyjęcie chrztu było wówczas nie do pomysłenia bez dłuższego okresu przygotowawczego zwanego katechumenatem, tj. bez uformowania w przyjmujących chrzest — szczególnie u starszych, którzy z kolei formowali swe dzieci — odpowiedniej postawy wewnętrznej. W ciągu wieków jednak liturgia chrztu, podobnie jak jego teologia, uległa wielu zmianom.

Dzisiaj chyba nikt nie łudzi się, jaki jest stan faktyczny religijności i co za tym idzie, przygotowania do tego sakramentu. Zdajemy sobie sprawę coraz lepiej, że chrzest przestał być przeżyciem całej gminy chrześcijańskiej, obrzęd zaś chrztu stracił swój charakter eklezjalny i stał się sprawą prywatną rodziny i kapłana pełniącego rolę szafarza łaski sakramentalnej. Oderwana od katechezy i homilii, nie poprzedzona okresem przygotowań przez inicjację chrześcijańską, w której zaangażowana była cała parafialna wspólnota, liturgia chrztu

zredukowana została do bezdusznego rytu i przestała pełnić funkcję pastoralno-wychowawczą.

Do tego stanu rzeczy przyczynił się niezawodnie zwyczaj chrzczenia małych dzieci² podyktowany troską o włączenie ich jak najwcześniej w poczet odkupionych w obliczu wielkiej wówczas śmiertelności niemowląt oraz racjami teologicznymi, jak uwolnienie ich z mocy szatana i ubogacenie nowym życiem jako dzieci Boże, zmazanie win grzechu pierworodnego i wszczępienie ich przez wiarę Kościoła w Chrystusa i jego paschalne misterium³. Kiedy całe społeczeństwo średniowieczne stało się chrześcijańskie, a dzieci rodziły się w rodzinach katolickich i otrzymywały w nich wychowanie chrześcijańskie — ów duchowy pokarm Matki-Kościoła na równi z pokarmem materialnym matki⁴, Kościół odstąpił od zwyczaju udzielania chrztu w sposób uroczysty i zbiorowy, obrzędy zaś chrztu stosowane dla dorosłych uprościł i bez większych przeróbek przyjął jako formę chrztu dla dzieci⁵. Tak odpadły etapy stopniowego przygotowania przez katechezę, egzorcyzmy, skrutynia, modlitwy i homilie. To, czego kiedyś udzielano dorosłym stopniowo, w miarę ich uświadomienia, postępu moralnego i dojrzałości duchowej, zredukowano do jednego obrzędu, katechezę zaś, tj. nauczanie systematyczne prawd wiary i moralności chrześcijańskiej, oddzielono osobno i pozostawiono na późniejszy okres. W praktyce więc cały obowiązek wychowania i rozwinięcia w chrześniaku postawy chrześcijańskiej wypływającej z sakramentu chrztu — postawy wiary i cnót z niej wyrastających, Kościół złożył na rodzinę lub na całą społeczność chrześcijańską.

Taki stan rzeczy mógł trwać, dopóki środowisko społeczne było rzeczywiście w większości chrześcijańskie, uformowane według ducha Ewangelii, i dawało gwarancję, że w tym klimacie wiary i obyczajów dzieci ochrzczone w wieku niemowlęcym wychowane zostaną po katolicku, zgodnie z zaangażowaniem jakie podjęły w ich imieniu rodzice albo rodzice chrzestni (sponsors) jako przedstawiciele Matki-Kościoła. Dziś jednak Kościół nie może liczyć ani na środowisko społeczne coraz bardziej zdechrystianizowane, ani na szkołę w większości krajów bezwyznaniową, ani nawet na rodziców bez uprzedniego upewnienia się, czy ci ostatni wychowają swe dzieci naprawdę po chrześcijańsku.

¹ Zob. A. Nocent, OSB, *L'avenir de la liturgie*, Paris 1961, s. 47—49.

² Stwierdza to już synod paryski z 829 r. — Zob. Ks. F. Świętojański, *Chrzest święty i jego genetyka*, w: *Orędownik diec. chełmińskiej*, 1947 r., s. 242.

³ *S. Teol.*, III, kw. 68, art. 9 i 10.

⁴ *S. Teol.*, III, kw. 68, art. 9 ad 1-um.

⁵ Zob. J. A. Jungmann SI, *La liturgie de L'Eglise romaine*, Mulhouse 1957, s. 78—79; A. M. Roguet, O. P., *Les rituels baptismaux*, komentarz do art. 67 Konstyt. o Liturgii św. art. w *La Maison — Dieu*, nr 77, s. 144.

Żeby zaradzić temu brakowi, już ruch liturgiczny zwrócił uwagę na potrzebę powrotu do praktyki Kościoła pierwotnego i na dowartoścowanie inicjacji chrześcijańskiej. Po tej samej linii poszły też w ostatnich latach Episkopat wielu krajów, wydające odpowiednie Dyrekatoria czyli wskazania pastoralne dotyczące sprawowania sakramentów świętych⁶, oraz II Sobór Watykański, który — jak wiadomo — miał założenia wybitnie pastoralne. Chodziło o ożywienie życia religijnego i pobożności w Kościele i w świecie przez uformowanie u chrześcijan autentycznej postawy opartej na świadomym przeżywaniu swojego powołania, tj. owego zaangażowania przyjętego na chrzcie św., zaangażowania, które — jak to pięknie nakreślił Ks. prof. Blachnicki w dzisiejszej homilii mszalnej — podlega przede wszystkim na „nawróceniu” czyli „obrzezaniu serca”. Jak słusznie zauważył O. Pius Parsch, Kościół dzisiejszy zapragnął znów być tym, czym był na początku swych dziejów: Kościołem żyjącym z świadomości i łaski chrztu św.⁷ Stąd słusznie wielu teologów podkreśla konieczność oparcia pracy duszpasterskiej na pogłębieniu teologii sakramentów, szczególnie sakramentu chrztu, który dla pierwszych wieków był sakramentem zasadniczym, najgłówniejszym sakramentem, z którego żyjemy i którego inne sakramenty są tylko rozwinięciem, uzupełnieniem, dopełnieniem⁸.

Jednym ze sposobów formowania takiej właśnie świadomości i postawy chrześcijańskiej — postawy zaangażowania i odpowiedzialności wspólnotowej czyli eklezjalnej — może stać się w myśl założeń odnowionej liturgii posoborowej także homilia chrzestna. Różni się ona tym od katechezy, że podczas, gdy tamta może mieć formę nauczania religijnego udzielanego zazwyczaj w klasie przeznaczonej do tych celów albo formę pewnego wykładu o charakterze dydaktycznym, homilię wygłasza się do społeczności wiernych zebranych w kościele z okazji jakiejś uroczystości czy ceremonii religijnej i na temat związany albo z charakterem tej uroczystości, albo z tekstem Pisma św. użytym w tej ceremonii, z jakimś gestem lub symbolem. Jako taka, homilia ma tę przewagę nad katechezą, że stanowi część składową samej liturgii, gdyż pozostaje w ścisłym związku (jakby na pograniczu) z modlitwą, z sakramentem, z nauczaniem i z życiem chrześcijańskim⁹. To są też racje, dla których zarówno II Sobór Watykański w Konstytucji o Liturgii św. (art. 67) jako też nowy obrzęd Chrztu (art. 17; 29, 2b; 45; 82) oraz wspomniane już Dyrekatoria, tak bardzo podkreślają potrzebę głoszenia homilii chrzestnej.

⁶ Zob. między innymi: *Directoire pour la pastorale des Sacraments* wydany przez Episkopat Francuski w 1951 r.; *Sakramenty święte w duszpasterstwie* wydany przez Komisję Duszpasterską Episkopatu Polskiego w r. 1963.

⁷ Zob. K. F. Świętojański, art. cyt., s. 242.

⁸ Tenże, art. cyt., s. 142—143.

⁹ Zob. A. Nocent, dz. cyt., s. 49.

2. CEL HOMILII CHRZESTNEJ

Cel homilii chrzestnej jest więc jasny: włączona w oprawę obrzędu chrztu spełnia ona rolę nie tylko komentarza tego obrzędu i przybliża uczestnikom zrozumienie bogactwa chrztu, ale przygotowuje bezpośrednio obecnych do pełnego i świadomego uczestnictwa w tym sakramencie. W myśl wskazań Dyrektorium polskiego z 1963 r. „Przy udzielaniu chrztu św. duszpasterz winien przemówić do uczestników obrzędu o wielkości tego sakramentu i obowiązkach rodziców i chrzestnych. W miarę możliwości wygłosi przy tej okazji do rodziców chrzestnych pouczenie, traktujące o tej wysokiej godności i apostołskim zadaniu” (n. 42, e). Podobny cel wyznacza też homilii nowy obrzęd chrztu w art. 45: wyjaśnić przeczytany tekst Pisma św. i wprowadzić obecnych w głębsze zrozumienie tajemnicy chrztu oraz zachęcić przede wszystkim rodziców i chrzestnych, by ohotnie podjęli obowiązek wynikający z tego sakramentu.

Chodzi więc nie tyle o objaśnienie nowego obrzędu, ile o wyjaśnienie sensu zawartego w czytanych w czasie tego obrzędu tekstach Pisma św. i wchodzących odtąd jako jego część składowa. Oczywiście pewne gesty czy elementy, jak znak krzyża św., woda, krzyżmo, zapalona świeca, biała szata, mogą stanowić także przedmiot homilii, jej cel wybiega jednak poza ramy komentarza i zmierza do stworzenia klimatu wiary i do rozbudzenia w uczestnikach takiej postawy, by mogli uświadomić sobie dokonujące się misterium, w którym także uczestniczą i ważność roli jaką spełniają, słowem — do czynnego włączenia ich w to misterium przez przypomnienie o ważności tego momentu i o zobowiązaniach przyjętych wobec chrześniaka za jego chrześcijańskie wychowanie.

Sobór Watykański II oraz podjęta przezeń odnowa liturgii podchodzi do sprawowania sakramentów w Kościele od strony pastoralnej. Trzeba jasno powiedzieć, że na skutek jednostronnej interpretacji sakramentów, podyktowanej niejednokrotnie uwarunkowaniami historycznymi, wytworzyło się u wiernych a nawet i wśród kleru dziwne przekonanie, że sakramenty działają mocą samego ich prawidłowego przyjęcia, lub prawidłowego ich udzielania (ex opere operato). Stąd jeden tylko krok od utożsamienia ich z jednorazowym obrzędem, z pojęciem magicznego rytu działającego mocą zawartą w nim, byle nie spotkała ona przeszkody ze strony przyjmującego. Personalistyczna i psychologiczna strona, angażująca przyjmującego je i zobowiązująca go do zajęcia pewnej postawy wewnętrznej w formie aktywnej współpracy z otrzymaną łaską, była tu prawie pominięta.

Temu stanowi rzeczy chce zapobiec odnowa liturgii sakramentów, a więc i chrztu św. Sobór Watykański II wyraźnie stawia postulat, że sakramenty św. jako środki zbawienia nie mogą być sprawowane

bez czynnego zaangażowania przez wiarę i odpowiednią postawę wewnętrzną ze strony tych, którzy je przyjmują (KL a. 48; 59; 61; 64). Ich sprawowanie w Kościele nie może być pojmowane tylko jako „udzielanie” ich ze strony kapłana pełniącego rolę szafarza i jako „przyjmowanie” ze strony wiernych, ale powinno stać się celebrowaniem, tj. uroczystym, zbiorowym przeżywaniem dokonującego się misterium, czyli rzeczywistości niewidzialnej lecz realnej, rzeczywistości wymagającej ze strony tejże społeczności klimatu wiary, warunku nieodzownego do spotkania się z Bogiem, oraz postawy zaangażowania, jako adekwatnej odpowiedzi na otrzymaną łaskę. To zaangażowanie, jeśli chodzi o chrzest dziecka, dotyczy nie tyle dziecka samego, ile zgromadzonych, reprezentujących Kościół i jego wiarę i przyjmujących na siebie odpowiedzialność za wychowanie tego dziecka w duchu zobowiązań przyjętych na chrzcie.

Skoro racje i cel homilii chrzestnej są nam znane, pozostaje nam ukazać je naszym konfratrom, tj. przekonać o użyteczności takiej homilii, że nie jest ona wcale jakąś nowością, ale powrotem do pierwotnej praktyki Kościoła, dowartościowaniem elementu o wielkiej wartości pastoralno-wychowawczej. Byłoby też rzeczą bardzo pożyteczną opracować i dostarczyć naszym duszpasterzom i katechetom na łamach czy to „Biblioteki Kaznodziejskiej”, czy innego biuletynu, kilku gotowych schematów takiej homilii chrzestnych, względnie katechez o Chrzcie św., jak to uczyniono w związku z przygotowaniem wiernych do odnowionej liturgii mszalnej.

3. O PRZYMIOTACH, JAKIMI POWINNA ODZNACZAĆ SIĘ HOMILIA CHRZESTNA

Jak już wspomniałem, homilia chrzestna różni się od katechezy. Jeśli bowiem stawia sobie za cel ożywić wiarę rodziców, chrzestnych i wszystkich obecnych reprezentujących parafię i Kościół, nie może utożsamiać się z katechezą mającą charakter wyjaśniający albo dydaktyczny. Związana ściśle z Liturgią Słowa i umieszczona w oprawie modlitw i śpiewów, homilia chrzestna powinna być komentarzem, tj. dalszym ciągiem usłyszanego dopiero Słowa Bożego, wprowadzeniem w Boży plan zbawienia, ukazaniem dobroci i miłosierdzia Boga, zbliżającego się poprzez materialne elementy i widzialne znaki do człowieka, upadłego stworzenia, w postawie kochającego Ojca.

Homilię taką powinna cechować zwięzłość, jedność i ton biblijny, tj. terminologia przemawiająca do człowieka obrazami, porównaniami, daleka od metafizycznych i filozoficznych pojęć, od legalizmu, racjonalizmu i kazuistyki. Homilia chrzestna ma wprowadzić w świat biblijnych pojęć, otworzyć przed słuchaczami perspektywę na historię zbawienia i na działanie Boga zbliżającego się do człowieka poprzez liturgię sakramentalnych znaków, by człowieka grzesznego

i podległego mocom ciemności wyzwolić, zrehabilitować, podnieść do godności dziecka Bożego, ubogacić darami jako dziedzica Bożego Królestwa.

Przeprowadzenie Liturgii Słowa, a więc także i homilii, uwarunkowane będzie jednak w wielkim stopniu i od pomieszczenia, od pory roku i temperatury w naszych polskich warunkach klimatycznych. O tym jak rozwiązać najlepiej ten problem, dowiemy się z innych referatów. Tam gdzie chrzty bywają rzadkością, np. w małych wiejskich parafiach, odnowiona liturgia chrztu dopuszcza, a nawet zaleca, byle nie często, celebrowanie chrztu św. w czasie Mszy św. niedzielnej, aby włączyć w ten sposób całą parafię i zaangażować wewnątrznie wszystkich obecnych. Takie celebrowanie może być wspaniałą okazją do pogłębienia pobożności paschalnej albo duchowości chrztu przez odpowiednią homilię.

4. O POTRZEBIE POGŁĘBIENIA TEOLOGII SAKRAMENTÓW NA AMBONIE

Skoro przez odnowioną liturgię chrztu wracamy do praktyki pierwotnego Kościoła i do form pobożności pierwszych wieków, należałoby też wykorzystać okres Wielkiego Postu na głoszenie w niedziele, w piątki na nabożeństwach Drogi Krzyżowej lub na Gorzkich Żalach, cykliów katechez lub homilii poświęconych teologii i liturgii chrztu według wytycznych nowego obrzędu. Stanowczo za mało mówi się na ambonie w ciągu roku o sakramencie chrztu, a przecież życie chrześcijanina nie jest niczym innym, jak świadomym przeżywaniem albo realizowaniem swego powołania albo zaangażowania wypływającego z łaski chrztu św. Często ma się wrażenie, że u wielu chrześcijan sakrament chrztu utożsamia się z jednorazową ceremonią spełnioną przez kapłana, aktem który minął, a tymczasem to jest sakrament, który trwa w nas, rozwija się, realizuje przez całe nasze życie.

Moim zdaniem, cała praca duszpasterska, jeśli chodzi o ambonę, powinna pójść w kierunku pogłębiania u wiernych teologii sakramentów, szczególnie sakramentów inicjacji chrześcijańskiej. Oczywiście nie osiągniemy tego celu metodą scholastyczną i kazuistyczną, ale metodą patrystyczną, tj. w oparciu o perspektywę biblijną i w terminologii biblijnej. Taka katecheza sakramentu chrztu powinna objąć nie tylko dzieci i młodzież, ale i rodziców i wszystkich wiernych, ażeby ukazać im ich wielką godność wynikającą z sakramentu chrztu, ukazać także wielkość i zakres ich powołania oraz ścisły związek między sakramentem chrztu, bierzmowania i Eucharystii. Jest jakieś wykrzywione pojęcie o sakramentach, w ogóle jakoby były one aktami przejściowymi nie w nas, ale poza nami albo od zewnątrz. Otóż pozostając w nas jako łaska albo dar Boga,

dany nam jako pomoc albo moc przemawiająca czy uzdalniająca i konsekrująca, sakramenty wprowadzają nas w pewien nowy stan, w nowe warunki egzystencji czy relacji wobec Boga trójosobowego.

Trzeba u wiernych pogłębić świadomość, że sakrament chrztu św. jest sakramentem nawrócenia i przymierza z Bogiem, tj. zaangażowania suponującego w nas pewną postawę stałą i pogłębiającą się w nas, jest sakramentem wrastania w Chrystusa, przyoblekania się w ducha Chrystusowego, że obrzędy sakramentu chrztu były tylko rozpoczęciem tego nawrócenia, początkiem wzrostu, który wymaga kontynuacji czyli współpracy z łaską otrzymaną i który nigdy nie jest skończony.

Stąd, sakrament chrztu, jako sakrament wzrostu duchowego musi znaleźć swoje dopełnienie w sakramentach bierzmowania i Eucharystii, sakramentach utwierdzających chrześcijanina w tym wzroście i doprowadzających go do pełni życia duchowego i do duchowej dojrzałości (Ef 3, 16—19).

Pelplin

KS. BOLESŁAW KOSECKI

Ks. Władysław Sobczyk

CHRZEST DZIECI W ŻYCIU WSPÓLNOTY PARAFIALNEJ

Praktyka chrztu małych dzieci w Kościele ma miejsce niemal od samych początków. Niemniej jednak osobny obrzęd chrztu małych dzieci pojawia się dopiero w r. 1614 w związku z ogólną reformą ksiąg liturgicznych na polecenie Soboru Trydenckiego. Ówczesny obrzęd nie był jednak obrzędem dla „małych dzieci” w ścisłym tego słowa znaczeniu. Rytuał chrztu trydencki pochodził do sprawy tylko czysto praktycznie i utylitarnie bez uwzględnienia strony duszpasterskiej zagadnienia; przynosił jako „nowe” jedynie to, iż dotychczasowe obrzędy chrztu dorosłych, które w związku z praktyką katechumenatu rozłożone były na dłuższy okres czasu, zostały skomasowane w jedną całość.

Prawdziwie „nowy” obrzęd przynosi dopiero Sobór Watykański II. „Ordo Baptismi Parvulorum” z 15 maja 1969 r. nie jest bowiem wydarzeniem odosobnionym, lecz stanowi integralną część odnowy liturgicznej i dlatego nowy obrzęd chrztu dzieci należy widzieć i rozpatrywać na ogólnej płaszczyźnie odnowionej liturgii, jaka dokonuje się z polecenia tegoż Soboru. Odnowa ta zmierza do ustawienia zarówno Mszy św. jak i wszystkich sakramentów w konkretnej, biorącej czynny i świadomy udział wspólnocie kościelnej. Stąd również ten wspólnotowy charakter nowego obrzędu chrztu jest jego najbardziej zasadniczym rysem.

Zadaniem, jakie sobie stawia autor, jest ukazać troskę Kościoła o zaangażowanie całej społeczności wierzących w sprawę chrztu oraz podać pewne sugestie duszpasterstwa chrztu w związku z wprowadzeniem nowego obrzędu.

KATECHUMENAT JAKO UDZIAŁ WSPÓLNOTY KOŚCIELNEJ W CHRZCIE

Chrzest jest wyrazem osobistego nawrócenia do Chrystusa. Jest więc aktem osobistej relacji do Chrystusa. Ten jednak osobisty akt w stosunku do Chrystusa dokonuje się na płaszczyźnie sakramentu, a więc jest złączony ze znakiem zewnętrznym i to nie tylko ze znakiem materii i formy, lecz jest przyporządkowany całej bogatej strukturze wewnętrznej sakramentu. Chrzest przynosząc z sobą łaskę jednocześnie rozpoczyna w człowieku proces zbawienia, proces, który będzie się dokonywał w konkretnych warunkach społeczności wierzących. Chrzest wprowadza przeto tę konkretną rzeczywistość, w której łaska zbawienia będzie się rozwijać. Jest więc chrzes znakiem łaski udzielonej człowiekowi w zakresie wewnętrznym i znakiem ustawienia człowieka w stosunku do wspólnoty, w której odąd ma rozwijać się i wzrastać. Przez chrzest staje się przeto człowiek dzieckiem Bożym nie tylko na linii wertykalnej „Bóg — człowiek”, lecz również na płaszczyźnie horyzontalnej „człowiek — inni ochrzczeni”; staje się przeto człowiek dzieckiem Bożym w Kościele czyli we wspólnocie Ludu Bożego.

Ukazanie tej horyzontalnej płaszczyzny od strony duszpasterskiej i relacji ochrzczonego do wspólnoty nie nastroczało trudności w czasach gdy chrztu udzielano ludziom dorosłym. Faktem tym była żywo zainteresowana cała wspólnota i cała wspólnota angażowała się zarówno w przygotowaniu kandydata, w jego przyjęciu i wprowadzeniu go w życie chrześcijańskie, więcej jeszcze — neofita był przedmiotem szczególnej troski wspólnoty nawet po przyjęciu chrztu. Wyrazem tegoż zaangażowania całej wspólnoty wierzących jest instytucja katechumenatu. Według świadectwa Hipolita w Rzymie okres katechumenatu obejmował 3 lata i był nie tylko szkołą wiadomości religijnych ale i wychowania do chrześcijańskiego życia, „szkołą” powiązaną bardzo mocno z elementami liturgicznymi.

Aczkolwiek nawrócenie było aktem osobistym, to jednak stanowiło ono również wydarzenie w życiu całej wspólnoty. Łaska nawrócenia wymagała współpracy ze strony całej wspólnoty, aby to osobiste nawrócenie mogło dojrzeć do pełnego aktu i aby „kandydat do łaski nawrócenia” mógł w pełni wejść do życia społeczności Ludu Bożego. Łaska bowiem z natury swej ma charakter społeczny i skierowana jest ku dobru całej społeczności, a nie tylko jednego człowieka w oderwaniu. Ten sposób wzrastania chrześcijaństwa nie przez

„przyrost naturalny”, lecz przez nawrócenia angażujące bardzo zasadniczo całą wspólnotę, dokonywał się aż do IV w. Od tego okresu na skutek nowej sytuacji społeczno-politycznej w związku z uzyskaniem mocnego poparcia ze strony władzy państwowej mamy do czynienia już nie z pojedynczymi nawróceniami, lecz z masowym przyływem. Nawracają się całe kraje idąc za przykładem księcia czy króla. Udzielano wtedy chrztu dokonując uprzednio katechizacji, lecz była to katechizacja częstokroć bardzo pobieżna i pośpieszna. Ginie wówczas praktyka katechumenatu na rzecz krótkiej, pouczającej tylko katechezy o chrzcie i życiu chrześcijańskim. Wtedy to zrywa się więź pomiędzy udzielaniem chrztu a zaangażowaniem całej wspólnoty. Ten brak więzi pomiędzy sakramentem a wspólnotą będzie boleśnie odbijał się na życiu Kościoła przez długie wieki. W XVII i XVIII w. dla ratowania tej trudnej sytuacji powstają wielkie misje ludowe, których inicjatorem jest św. Wincenty à Paulo. Misje były jednak tylko krótkotrwałą akcją i dlatego w XIX i XX w. wysuwa się jako środek do uzdrowienia systematyczne nauczanie religii, które w naszych czasach przybiera formę ruchu katechetycznego.

U podstawy tych nowych akcji Kościoła, szukających środków zaradczych przeciw obniżeniu się chrześcijaństwa leży myśl, aby na nowo nawiązać do dawnej idei katechumenatu i zaangażować wspólnotę chrześcijańską w sprawę chrztu.

Drugą przyczyną zanikania katechumenatu był fakt coraz bardziej rozpowszechniającej się praktyki udzielania chrztu małym dzieciom. Praktyka chrzczenia małych dzieci pojawia się jako zjawisko powszechne już w II w., ale nie przybrała ona jeszcze dominującej przewagi. Z biegiem jednak czasu stała się ona tak powszechną, iż przyjmowanie chrztu przez dorosłych było zjawiskiem nie tylko sporadycznym, lecz wręcz czymś nadzwyczajnym. Toteż udzielano już nie publicznie i we wspólnocie, lecz „prywatnie” i niemal po kryjomu. Praktyka chrztu dzieci stała się podstawową formą wzrastania wspólnoty chrześcijańskiej. Chrzciono je bez liczenia się z dzieckiem i jego świadomością i traktowano dzieci jak dzieci, bez zaangażowania się wspólnoty. Na uformowanie się takiej praktyki wpłynęła jeszcze i ta okoliczność, iż w tamtejszych warunkach opieka zdrowotna nad noworodkiem była jeszcze tak minimalna, iż dziecko w każdej chwili narażone było na utratę życia; stąd nakaz jak najszybszego ulżenia chrztu nawet bezpośrednio po urodzeniu. Oczywiście jest rzeczą, iż w takich wypadkach nie mogło być mowy ani o przygotowaniu do chrztu, ani o zaangażowaniu osób spoza najbliższej rodziny.

Wraz przeto z upadkiem katechumenatu, upadł udział konkretnej społeczności kościelnej przy sprawowaniu chrztu, a sam chrzest stał się sprawą prywatną najbliższej rodziny dziecka. Ten stan rzeczy

znalazł odbicie nawet w okolicznościach sprawowania chrztu chrzczonego w zakrystiach, nawet w domach prywatnych i w każdym czasie; poprostu na marginesach życia kościelnego.

UDZIAŁ WSPÓLNOTY W SPRAWOWANIU CHRZTU W NOWYM OBRZĘDZIE

Nowe *Ordo baptismi parvulorum* wychodzi z nowej koncepcji Kościoła i duszpasterstwa w Kościele. W nowym *Ordo* mamy nie tylko nowe teksty i nowe obrzędy, lecz przede wszystkim teologiczne wprowadzenie, wizję sakramentu chrztu w całokształcie życia kościelnego. To wprowadzenie teologiczne stawia problematykę chrztu; mówi więc o problemie zbawienia, o wyborze do zbawienia, o pozytywnej odpowiedzi na zbawienia, o wierze Kościoła konkretnie ukazanej w wyznaniu wiary zgromadzonej społeczności, o wychowaniu w wierze itp. Są to problemy związane z odpowiedzialnością i dojrzałością duchową. Problemy te postawione w nowym *Ordo* ustawiają chrzest dziecka jako wydarzenie w świecie ludzi dojrzałych i dorosłych, żyjących w pełni życia kościelnego. Ze szczególnym podkreśleniem mówi się o licznych udziale społeczności kościelnej, o jej czynnym uczestniczeniu w sprawowaniu chrztu (por. *De initiatione christiana*, nr 7). W *Praenotanda* w nr 4 znajdujemy uzasadnienie tej obecności. Jest ona podyktowana tym, iż zarówno dziecko, jak i człowiek dorosły, mają prawo do miłości i pomocy ze strony Ludu Bożego.

Nowy obrzęd chrztu nie wprowadza detalicznych przepisów na wzór dawnych rubryk, niemniej jednak pozwala wysnuć pewne wnioski na temat ustawienia go w życiu wspólnoty. Nie można udzielać tego sakramentu zawsze, o każdej porze, prywatnie, lecz winno się go wbudować w siatkę czynności duszpasterskich tak, aby, jak najbardziej umożliwić udział wspólnoty kościelnej. Przykładem może tu być dawną praktyką sprawowania tego sakramentu podczas wigilii paschalnej, praktyka, która w przebogatym kontekście akcji liturgicznej ukazywała w uroczysty sposób wejście katechumenów do społeczności kościelnej, a w przeddzień — w Wielki Piątek — byli oni z całą serdecznością wspominani w modlitwach powszechnych całej wspólnoty.

W świetle tych sugestii wydaje się, iż trzeba podjąć trud wychowania wiernych, aby chrztu udzielać w pewnych ustalonych terminach. Terminy te trzeba by podać nie tylko zainteresowanym rodzinom, lecz całej społeczności kościelnej, aby gromadzić przynajmniej niektórych, wszystkich zaś włączyć do wspólnych modlitw. Stąd też w dniu sprawowania chrztu w danej społeczności parafialnej należy ten fakt włączyć do modlitw powszechnych, aby cała wspólnota mogła się w tym wydarzeniu zaangażować przynajmniej przez modlitwę.

Szczególne miejsce w formowaniu zaangażowanej wspólnoty przypadnie zapewne homilii i katechezie przygotowującej. Trzeba tu wyjaśniać iż nie chodzi o zainteresowanie dla chrztu „cudzych dzieci”, lecz o podjęcie czcigodnej praktyki Kościoła, w której cała społeczność była żywo zainteresowana wzrastaniem i powiększaniem się liczebnego i jakościowego stanu Kościoła.

Nowe Obrzędy chrztu charakteryzują uczestniczącą przy chrzcie wspólnotę jako społeczność hierarchiczną; widzą więc jako przewodniczącego sprawowania chrztu nie tylko prezbitera czy diakona, ale nawet biskupa. Gdy czytamy uważnie nowe obrzędy nasuwa się spostrzeżenie, iż należy bardzo starannie sprawować ten sakrament, aby wykorzystać jego walory liturgiczne i wychowawcze.

Wydaje się, iż jak najbardziej na linii postulatów zaangażowania wspólnoty parafialnej byłoby nawet zrezygnowanie z niektórych tradycyjnych nabożeństw na rzecz uroczystego sprawowania chrztu w danej społeczności kościelnej.

Niemniej jednak trzeba stwierdzić, iż nowe Obrzędy jedynie dość ogólnie, choć zasadniczo, mówią o sprawowaniu tego sakramentu we wspólnocie lokalnej. Stąd bardzo szerokie miejsce na poszukiwania i praktykę dostosowaną do danych możliwości i do dynamizmu świadomości wspólnotowej danego kościoła lokalnego.

Sosnowiec

KS. WŁADYSŁAW SOBCZYK

Ks. Roman Michałek

ASPEKT PRAWNY ODNOWIONEJ LITURGII CHRZTU DZIECI

Używając pojęcia „prawo”, mamy w tym wypadku na myśli prawo kanoniczne oraz prawo liturgiczne, przy czym z rozmysłem unikamy terminu „rubrycystyka”, ze względu na jego obecnie bardzo niepopularne, bo raczej pejoratywne znaczenie, będące wynikiem potrydenckich wypażeń.

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że prawo liturgiczne, to tylko jeden i w dodatku mniej ważny aspekt liturgii, w jej obecnie tak wszechstronnym ujęciu. Jednak właśnie dlatego, że ujmowanie dzisiaj całej liturgii, a co za tym idzie także odnowionej liturgii chrztu dzieci jest tak wszechstronne, warto się zapoznać także z jej aspektem prawnym.

Zdajemy również sobie sprawę, że w dobrze pojętym prawie liturgicznym nie powinno się uprawiać tylko suchej faktografii tzn. podawać jedynie same przepisy, lecz trzeba uprawiać także ideografię, a więc wnikać w ducha tych przepisów, wykazywać ich sens, podawać ich teologiczne uzasadnienie oraz znaczenie religijno-asc-

tyczne. To jednak zadanie spełniają w niniejszym numerze inne opracowania. Dlatego, odstępując od zasady, ograniczymy się do samej tylko faktografii, choć z konieczności, wypadnie powtórzyć, oczywiście w bardzo dużym skrócie, niektóre z tych rzeczy, jakie podają autorzy innych artykułów.

I. KWESTIE PRAWNO-KANONICZNE ODNOWIONEJ LITURGII CHRZTU DZIECI

Trzymając się porządku dotychczasowego Kodeksu Prawa Kanonicznego należy wpieryw mocno podkreślić, że szczęśliwie do przeszłości należał podział na chrzest uroczysty i tzw. prywatny (por. kan. 737 § 2, 759 § 1 i 2, 762 § 2, 771). Jak Msza św. (nawet *cdprawiana sine populo*) nigdy nie jest aktem czci prywatnej, lecz zawsze publicznej, składanej Bogu w imieniu Chrystusa i Kościoła, tak samo każda inna czynność liturgiczna, a więc i każdy chrzest ma zawsze charakter społeczny. Stąd obecnie rozróżniamy nie chrzest uroczysty i prywatny, lecz zwykły i skrócony. Społeczny zaś charakter nawet skróconego chrztu w niebezpieczeństwie śmierci podkreśla m. in. ten przepis, że wypada, by także wtedy była obecna jakaś, choćby mała, grupa wiernych, mianowicie rodzice i chrzestni oraz krewni i przyjaciele osoby chrzczonej, albo przynajmniej jeden czy drugi świadek.

Gdy już mowa o skróconym obrzędzie chrztu w niebezpieczeństwie śmierci, to warto zaraz dodać (choć należy to raczej do II części opracowania), że ten skrócony obrzęd ma z kolei dwa, a ściślej mówiąc, cztery warianty, mianowicie: 1) obrzęd skrócony pełny, 2) obrzęd skrócony ograniczony do istotnej czynności sakramentalnej oraz do niektórych innych elementów wariantu pierwszego, 3) obrzęd skrócony ograniczony do czynności istotnej oraz do wyznania wiary i 4) obrzęd skrócony ograniczony jedynie do samej istotnej czynności. Stosowanie jednego z tych czterech wariantów zależy od tego, ile pozostało czasu na udzielenie chrztu, albo ile szafarz czy obecni potrafią wypowiedzieć formuł, albo nawet od tego, jaki jest światopogląd szafarza z konieczności (który np. nie może złożyć wyznania wiary). Jeśli w wypadku niebezpieczeństwa śmierci zachodzi potrzeba, wtedy nawet kapłan czy diakon mogą zastosować, zależnie od okoliczności, jeden z czterech wariantów tego skróconego obrzędu, przy czym upoważniony kapłan, jeśli ma krzyżmo św. i starczy czasu, powinien udzielić także sakramentu bierzmowania (pomijając namaszczenie po chrzcie krzyżmem św., nawet jeśli stosował obrzęd zwykły, a nie skrócony). Powyższy przepis o tyle zmienia brzmienie kan. 788, że w wypadku niebezpieczeństwa śmierci Kodeks tylko pozwalał bierzmować dzieci przed dojściem do używania rozumu, a obecnie Prawodawca poleca udzielić im wtedy tego sakramentu.

Mówiąc o obrzędzie skróconym warto też dodać, że jeśli po takim

chrzcie dziecko wyzdrowieje, to — skoro warunki na to pozwolą — należy odprawić specjalny „Obrzęd” nie — jak dotąd — „uzupełnienie ceremonii” (por. kan. 759 n.) lecz „przyniesienie do kościoła...”, aby społeczności zakomunikować fakt chrztu. Nowością jest też to, że obrzęd ten można stosować nawet wówczas, gdy dziecko z powodu innych trudności zostało ochrzczone poza świątynią (np. w czasie prześladowania religijnego lub niezgody między rodzicami).

Następna zmiana prawno-kanoniczna w odniesieniu do samego chrztu dotyczy szafarza obrzędu zwykłego. Odtąd diakon nie jest szafarzem nadzwyczajnym (por. kanon. 741) lecz wyraźnie zwyczajnym całkowicie zrównanym w prawach z tym kapłanem, który, nie będąc proboszczem, powinien mieć polecenie lub przynajmniej zezwolenie na udzielenie tego sakramentu.

Nikogo nie wolno powtórnie chrzcić, jeśli był ważnie ochrzczonej nawet przez braci odłączonych. Chrzest udzielony u nich przez zanurzenie, polanie lub pokropienie, z wezwaniem Osób Trójcy Przenajśw. jest w zasadzie ważny: należy też prawnie domniemywać należyłą intencję szafarza, który go udzielił, chyba, że istnieje poważna racja, by wątpić, czy posiadał intencję czynienia tego, co czynią chrześcijanie. Na ogół wystarczy metryka chrztu z nazwiskiem tego, kto go udzielił. Nie można wątpić w ważność chrztu udzielonego przez chrześcijan wschodnich odłączonych: ewentualnie zaś wątpliwości dotyczące chrztu u innych chrześcijan należy rozwiązać, a dopiero wtedy, gdy mimo przeprowadzenia należytego badania pozostaje rozsądna wątpliwość, udziela się chrztu warunkowego (*Dyrektorium Ekumeniczne* z 14 V 1967, nr 12—15¹).

Następne zmiany prawno-kanoniczne dotyczą dalszej i bliższej materii chrztu. Dotąd tzw. materią dalszą była woda poświęcona w Wigilię Paschalną (jeszcze przedtem także w dawną wigilię Zesłania Ducha Św.) i tylko, gdy takiej wody zabrakło, wolno było w zwykłych warunkach posłużyć się wodą poświęconą według formuły specjalnie przepisanej na taką okoliczność. Obecnie zaś tylko w okresie wielkanocnym używamy — i to w miarę możliwości — wody poświęconej w Wigilię Paschalną. — Pożądaną zaś jest rzeczą, by poza tym okresem poświęcać wodę przy każdym udzielaniu chrztu, wyjąwszy wypadek, gdzie udziela go szafarz, nie posiadający święceń diakonatu: z tego też wynika, że przy chrzcie diakon święci wodę. Do święcenia wody używa się jednej z trzech formuł: a gdy woda już jest poświęcona — tylko formuły drugiej lub trzeciej, ale z odpowiednimi modyfikacjami: w wypadku zaś chrztu bardzo dużej ilości dzieci lub chrzczenia przez katechistę, używa się jedynie trzeciej formuły.

¹ Poza niebezpieczeństwem śmierci dziecko rodziców niekatolickich, które jeszcze nie ma używania rozumu, wolno ochrzcić tylko wtedy, gdy przynajmniej jedno z rodziców zgodzi się na katolicki chrzest i gdy jest zapewnione katolickie wychowanie dziecka (por. kan. 750 § 2, 1° i 751).

Tzw. bliższą materią chrztu jest obecnie tylko albo zanurzenie, albo polanie. Prawodawca pomija więc: łączenie zanurzenia z polaniem oraz pokropienie (które to sposoby dopuszczał kan. 758); *Ordo Baptismi* nic też nie wspomina o stosowanym u niektórych Braci odłączonych pomazania wodą (którego ważność nie jest przez Kościół Katolicki autorytatywnie rozstrzygnięta²).

Bodaj najwięcej zmian prawno-kanonicznych przynoszą przepisy dotyczące chrestnych, a zwłaszcza rodziców.

Pomijamy zagadnienie, jakie przymioty powinien posiadać chrestny, by mógł ważnie, a jakie, by mógł godziwie spełniać swoją funkcję, oraz to, czy takie rozróżnienie jest jeszcze w ogóle aktualne. Poza tym, że chrestny:

1° nie może być wykluczony przez obowiązujące prawo od wypełniania swej funkcji, powinien on:

2° być tak dojrzały, by mógł spełniać swoje zadania. Nie wystarczy więc samo używanie rozumu (por. kan. 765, 1°): nie wystarczy dojrzałość prawna, to jest dla dziewczyny skończony 12-ty, a dla chłopca 14 rok życia, w zasadzie nie wystarczy też chyba jak dotąd skończony 13 rok życia (por. kan. 766, 1°); chodzi w tym wypadku o dojrzałość w tym sensie, by chrestny mógł rzeczywiście spełniać spoczywające na nim obowiązki moralne; granice tej dojrzałości chyba powinna określić Konferencja Episkopatu, lub przynajmniej Ordynariusz, by w pracy duszpasterskiej uniknąć nieporozumień.

3° i 4° Chrestny powinien być nie tylko ochrzczony, lecz także bierzmowany oraz po I Komunii św. Dwa ostatnie wymogi wynikają logicznie z zadania chrestnego.

5°: Chrestny powinien być też członkiem Kościoła Katolickiego (por. kan. 765, 2°), ale takim, który może szczerze złożyć wyznanie wiary, o czym wiernych należy często pouczać, by uniknąć nieprzyjemności. Jeśli jednak rodzice dziecka tego pragną, obok chrestnego katolika lub chrestnej katolicki wolno dopuścić jako drugiego współchrestnego lub świadka człowieka ochrzczonego, urodzonego i wychowanego w wierze chrześcijańskiej w kościele lub społeczności odłączonej, z uwzględnieniem przepisów ekumenicznych, dostosowanych do różnych okoliczności. Przepisy zaś te postanawiają, że przy dopuszczeniu do tej funkcji członka odłączonego Kościoła wschodniego wystarczy słuszna przyczyna, byle był do tego zdatny i byle w sposób odpowiedni zabezpieczono katolickie wychowanie dziecka; członka zaś innej społeczności odłączonej wolno dopuścić jedynie

² O. S. Napiórkowski, *O ważności chrztu w niektórych kościołach i wspólnotach chrześcijańskich w Polsce*, w: *Collectanea Theologica* 41 (1971) fasc. III, s. 41—59.

w charakterze świadka i tylko z racji pokrewieństwa lub przyjaźni (*Dyr. Ek.* nr 48 i 57)³.

Odnosnie chrzestnych warto jeszcze dodać, że: a) obecne prawo zrezygnowało z dotychczasowego niemal talmudystycznego przepisu, który wymagał od nich, by podczas samego chrztu przynajmniej dotykali dziecka (względnie wyjęli je z wody lub odebrali z rąk szafarza); b) w zasadzie przy każdym chrzcie powinien być przynajmniej jeden chrzestny, choćby innej płci niż dziecko, a najwyżej dwóch, w takim wypadku płci obojga.

Z zagadnieniem chrzestnych łączy się znacznie ważniejsza sprawa, będąca całkowitym novum w liturgii chrzcielnej, mianowicie bardzo silnie zaakcentowany czynny i bezpośredni udział rodziców w naturalnych dziecka oraz — w miarę możliwości — udział ludu Bożego w osobach: bliskich, przyjaciół, rodziny, sąsiadów oraz niektórych innych parafian.

W zasadzie i matka i ojciec powinni uczestniczyć w chrzcie swego dziecka, nawet wtedy, gdy jedno z nich nie jest katolikiem. W takim wypadku strona niekatolicka w czasie wyznania wiary może zachować milczenie; wymaga się jednak, by przynajmniej zezwoliła ona na wychowanie dziecka w katolickiej wierze. Rodzice a nie chrzestni, zwłaszcza matka niesie dziecko do chrzcielnicy. Rodzice nie tylko wysłuchują pouczeń celebransa, uczestniczą w modlitwie odmawianej przez zgromadzony lud Boży, wyrzekają się szatana i składają wyznanie wiary, otrzymują błogosławieństwo specjalnie przeznaczone dla matek i ojców, lecz także: publicznie proszą o chrzest dziecka, kreślą na jego czole znak krzyża bezpośrednio po celebransie oraz trzymają zapaloną świecę.

Rodzice, a także chrzestni, powinni być odpowiednio przygotowani do świadomego udziału w obrzędach chrzcielnych i do wyznania wiary oraz do katolickiego wychowania dziecka; w wychowaniu tym chrzestni pomagają rodzicom, gdy zajdzie tego potrzeba. Do tych zadań zainteresowani powinni przygotować się sami oraz przy pomocy proboszczów, innych kapłanów i diakonów oraz przedstawicieli laikatu. Przygotowania tego dokonuje się przez pouczenie i modlitwę.

W świetle tak silnie zaakcentowanego czynnego udziału rodziców w chrzcie swego dziecka ustawia Prawodawca nieco inaczej niż dotąd sprawę czasu chrztu. Jeśli nie zagraża niebezpieczeństwo śmierci, sakrament ten powinien być udzielany nie „quam primum”, lecz

³ Jeśli niedopuszczenie do funkcji chrzestnego tego, kto nie może nim być, jest połączone z bardzo dużą trudnością, wtedy wolno go tolerować tylko jako świadka, którego nie wpisuje się do księgi ochrzczonych. W jego miejsce właściwym chrzestnym jest ktoś inny spośród obecnych, który odpowiada wymaganym warunkom i jest wybrany przez szafarza chrztu — por. kan. 765, 4^o oraz: Merkelbach, *Summa Theologiae Moralis* 1962, III, 139 n.; Noldin, *Summa Theologiae Moralis*, 1941, III, 80 n.; Prümmer, *Manuale Theologiae Moralis* 1955, III, 110—112).

w pierwszych tygodniach po narodzeniu dziecka („infra priores hebdomadas post nativitatem”), z uwzględnieniem jednak zdrowia matki, tzn. po takim upływie czasu, by — o ile to możliwe — uczestniczyła ona osobiście w chrzcie swego dziecka oraz po odpowiednim przygotowaniu obojga rodziców.

Wiemy, że zaleca się udzielać chrztu w Wigilię Paschalną lub w niedzielę, a tylko wyjątkowo w dzień powszedni. Zasadniczo chrzest wszystkich nowonarodzonych i zgłoszonych dzieci powinien się odbywać wspólnie w wyznaczonym dniu. W tym samym dniu i w tym samym kościele nie należy udzielać tego sakramentu więcej niż raz, chyba, że słuszną przyczyną, np. zbyt wielka liczba dzieci, wymaga podzielenia ich na grupy, w zależności od wielkości kościoła czy kaplicy chrzcielnej; jeśli jednak rodzice spóźnili się z dzieckiem na chrzest grupowy, nie wolno odmówić indywidualnego udzielenia tego sakramentu.

Gdy wreszcie chodzi ogólnie o miejsce chrztu, to w domach prywatnych wolno udzielać tego sakramentu tylko i wyłącznie w niebezpieczeństwie śmierci. We wszystkich innych wypadkach chrztu należy udzielać w kościele parafialnym, który też powinien posiadać chrzcielnicę; Biskup jednak może pozwolić lub nakazać, by chrzcielnica znajdowała się także w innym kościele lub kaplicy publicznej. Nie powinno się udzielać chrztu w szpitalach, chyba że inaczej zarządzi Biskup, albo domaga się tego konieczność lub inny względ duszpasterski.

II. KWESTIE PRAWNO-LITURGICZNE OBRZĘDÓW CHRZTU DZIECI

Omawiany obrzęd składa się z czterech wyraźnie zaznaczonych części: 1) tzw. przyjęcie dziecka, 2) liturgii słowa, 3) chrztu, 4) zakończenia (widać analogię do Mszy św.: wstęp, liturgia słowa, liturgia eucharystyczna i zakończenie). Części te występują nie tylko w trzech zasadniczych wersjach, mianowicie przy chrzcie kilku dzieci (ten schemat jest podstawą dla innych), jednego dziecka oraz bardzo dużej ilości dzieci⁴, lecz także przy chrzcie udzielanym przez misyjnego katechistę, lub przez inną upoważnioną osobę, a nawet przy chrzcie w niebezpieczeństwie śmierci oraz w obrzędzie odprawianym przy przyniesieniu do kościoła dziecka już ochrzczonego. W czwartym jednak wypadku nie ma modlitwy w formie egzorcyzmu, żadnego namaszczenia i obrzędu „Effeta”, w wypadku piątym nie ma wcale części I: przyjęcia dziecka, a w wypadku ostatnim z części III (chrztu) pozostało tylko: namaszczenie krzyżmem św. oraz nałożenie białej szaty i wręczenie pałacej się świecy.

⁴ C. Braga: *In Ordinem Baptismi Parvulorum commentarius*, w: *Ephemerides Liturgicae* 84, (1970) s. 53.

W trzech zasadniczych wersjach w skład części drugiej (Liturgii Słowa) poza: a) czytaniem jednej, dwóch lub trzech perykop Pisma Św. i poza homilią — wchodzi: b) modlitwa powszechna, a ponadto c) tylko jedna modlitwa w formie egzorcyzmu i namaszczenie olejem katechumenów lub, włożenie ręki; na część II składają się: a) modlitwa nad wodą, b) wyrzeczenie się szatana i wyznanie wiary, c) sam chrzest, d) namaszczenie krzyżmem św., e) włożenie białej szaty, f) wręczenie palącej się świecy, g) obrzęd „Effeta”; w skład zaś części czwartej (zakończenia) wchodzi: Modlitwa Pańska oraz błogosławieństwo matki, ojca i wszystkich obecnych.

Przejdźmy teraz do pewnych innych bliższych szczegółów obrzędowych, w których nie przewiduje się ustawiania dzieci w dwóch odrębnych grupach wg płci oraz chrzczenia wprawdzie chłopców i nie ma ani dotychczasowego exsufflatio czyli dmuchania, ani wkładania soli do ust, czy nakładania końca stuły na dziecko przy wprowadzeniu go do kościoła.

1. *Ubiór celebransa.*

a) Celebrans ubiera się w albę (lub komżę) i stułę. Może też wziąć na siebie kapę. Dotąd mógł ją ubierać tylko przy chrzcie dorosłych, a przy chrzcie dzieci albę i kapę mógł brać jedynie Biskup. Z tego przepisu warto korzystać, by także przez bardziej uroczysty strój liturgiczny uwypuklić wagę tego sakramentu.

b) Stuła i kapa ma być koloru świątecznego, a więc nie fioletowego, lecz w zasadzie białego. Z tego wynika, że gdy udziela się chrztu podczas Mszy św. odprawianej w innym kolorze radosnym (mianowicie czerwonym lub zielonym), nie zmienia się barwy szat. Nie zmienia się też ornatu fioletowego w wypadku chrztu podczas Mszy św. w niedziele Adwentu i W. Postu, w Środę Popielcową oraz w W. Poniedziałek, Wtorek i Środę.

2. *Namaszczenie olejem katechumenów na zakończenie liturgii Słowa.*

a) Namaszczenia tego dokonuje się tylko na piersi, a więc nie na plecach i nie w formie krzyża, Konferencja Episkopatu może jednak pozwolić na opuszczenie tej ceremonii, a zastępowanie jej włożeniem ręki, uprzedzając ją skróconą formułą. Tak też postanowił nasz Episkopat.

b) Gestu włożenia ręki obecnie dokonuje się tylko raz, po odpowiednich słowach i jedynie w wypadku opuszczenia namaszczenia olejem katechumenów. Przy bardzo zaś dużej liczbie dzieci trzyma się nad nimi wyciągnięte obie ręce i jednocześnie mówi się odpowiednie słowa. Podobnie tylko raz, w części wstępnej, kreśli się znak

krzyża na dziecku, i to jedynie na czole, a nie na piersi. Czynią to: celebrans i rodzice, a mogą uczynić także chrzestni.

3. *Koncelebra innych kapłanów lub diakonów.*

Jeśli jest dużo dzieci do chrztu i więcej kapłanów czy diakonów, mogą oni wyręczyć celebransa w namaszczeniu niektórych dzieci nie tylko olejem katechumenów, lecz także później krzyżmem św., a nawet w samej czynności chrzcielnej.

4. *Istotna czynność chrzcielna.*

Przy wypowiedaniu słów sakramentalnych leje się, jak dotąd, trzykrotnie wodę, ale nie w formie krzyża.

5. *Wręczenie świecy.*

Po polaniu wodą, namaszczeniu krzyżmem św. i włożeniu białej szaty celebrans bierze do ręki paschał, a każdy ojciec naturalny, względnie ojciec chrzestny, od paschału zapala świecę dziecka; przy chrzcie zaś większej ilości dzieci od paschału zapala świecę tylko pierwszy ojciec, drugi zapala od pierwszego, trzeci od drugiego itd. aż do końca. Świeca powinna być przyniesiona przez chrzestnych, a po chrzcie zabrana do domu jako pamiątka chrztu; podobnie chrzestni powinni przynieść białą szatę — nie czepek — dla każdego dziecka osobno.

Paschał pali się od początku do końca wszystkich obrzędów chrzcielnych. Po zakończeniu okresu wielkanocnego, tj. od poniedziałku po Zesłaniu Ducha Św., przez cały rok ze czcią jest on przechowywany przy chrzcielnicy. Jeśli się wypali, używa się drugiego bez uprzedniego poświęcenia, bo obecnie w czasie Wigilii Wielkanocnej paschału się nie święci.

6. *Łączenie chrztu z Mszą św.*

W wypadku udzielania chrztu w Wigilię Paschalną przed rozpoczęciem jej obchodu, w odpowiednim czasie i miejscu odprawia się pierwszą część obrzędów chrzcielnych czyli tzw. przyjęcie dzieci, a z części II (Liturgii Słowa) można pominąć czytania i homilię oraz modlitwę wiernych, bo będą one podczas Mszy św. rezurekcyjnej, ograniczając się tylko do modlitwy w formie egzorcyzmu i włożenia ręki, co w sumie jest kwestią około 5 minut. Trzecia część obrzędów chrzcielnych następuje po poświęceniu wody; opuszcza się w niej potwierdzenie przez celebransa i wszystkich obecnych wyznania wiary rodziców i chrzestnych oraz wręczenie zapalanej świecy, bo wkrótce,

w czasie odnowienia obietnic chrzcielnych, wszyscy obecni tę wiarę wyznają i zapalą świecę; opuszcza się też obrzęd „Effeta” oraz całą część czwartą (zakończenie).

W wypadku udzielania chrztu dzieciom podczas innej Mszy św., co nie powinno się dziać często bezpośrednio przed rozpoczęciem Mszy odprawia się pierwszą część obrzędów chrzcielnych czyli tzw. przyjęcie dziecka, po czym następuje pochód do ołtarza przy śpiewie antyfony na wejście. W czasie wstępnych obrzędów mszalnych opuszcza się pozdrowienie wiernych i akt pokuty. W Liturgii Słowa wolno wziąć czytania i śpiewy między nimi, podane w obrzędach chrzcielnych. Homilia powinna się opierać na czytaniach, albo zmiennych lub stałych częściach Mszy św., ale winna też nawiązywać do chrztu. Po homilii nie ma Credo, bo wszyscy obecni złożą wyznanie wiary tuż przed istotną czynnością chrztu, lecz zaraz następuje modlitwa powszechna wzięta spośród tych, które są podane w chrzcielnych obrzędach; na jej końcu, przed wezwaniem Świętych, dodaje się prośby za Kościół powszechny i za potrzeby całego Świata. Po modlitwie powszechnej ma miejsce modlitwa w formie egzorcyzmu i włożenie ręki, po czym następuje trzecia część obrzędów chrzcielnych, bez żadnych opuszczeń. Opuszcza się zaś całą część czwartą. Nie jest to wprawdzie wyraźnie powiedziane w Ordo Baptismi Parvulorum, ale wynika to: a) z zasady ogólnej, która poleca unikać dublowania obrzędów, w tym wypadku Modlitwy Pańskiej i błogosławieństwa, oraz b) z analogii do odnośnego wyraźnego przepisu na Wigilię Paschalną. Tak też ujmuje tę sprawę zatwierdzony przez Kongregację Kultu Bożego odnowiony polski obrzęd chrztu dzieci. Po obrzędzie „Effeta” odprawia się dalszy ciąg Mszy św. (tzn. przygotowanie darów itd.). W czasie zaś końcowego błogosławieństwa mszalnego może celebrians użyć jednej z czterech formuł podanych w obrzędach chrzcielnych.

Wg posoborowego Mszału Rzymskiego, wydanego dwa lata po odnowieniu liturgii chrztu dzieci, w wypadku udzielania tego sakramentu podczas Mszy św. wolno odprawić jedną z dwóch specjalnych obrzędowych Mszy chrzcielnych „In conferendo Baptismate”⁵. Tych formularzy można użyć we wszystkie dni, z wyjątkiem: niedziel adwentowych, postnych i wielkanocnych, wszystkich uroczystości oraz Środy Popielcowej i całego W. Tygodnia. Kolor szat jest wtedy biały. W II, III i IV Modlitwie Eucharystycznej w części wstawienniczej czyni się specjalną wzmiankę o neofitach. W Kanonie zaś Rzymskim jest o nich specjalne „Hanc igitur”, podobne do wielkanocnego, a we wspomnieniu za żywych, jest wzmianka nawet o chrzestnych, z głośnym wymienieniem ich imion.

⁵ Formularze „In conferendo Baptismate” w zasadzie przeznaczone są na chrzest dorosłych, którzy mogą rozumieć teksty do nich skierowane.

Na zakończenie kilka słów o uprawnieniach szafarza w zakresie tzw. adaptacji, których domagają się pewne okoliczności. Gdy np. matka dziecka umrze przy jego urodzeniu, albo gdy dziecko jest porzucone lub jego ojciec nie jest znany, należy to uwzględnić w chrzcielnym przemówieniu wstępnym, w modlitwie powszechnej i w końcowym błogosławieństwie. Podobnie „Obrzęd przyniesienia do kościoła dziecka już ochrzczonego”, który został ułożony z myślą o chrzcie w niebezpieczeństwie śmierci, należy odpowiednio przystosować gdy dziecko z innych powodów zostało ochrzczone poza świątynią, np. w czasie niezgody między rodzicami lub w czasie prześladowań religii.

Ilówiec

KS. ROMAN MICHAŁEK

Ks. Ireneusz Pawlak

ŚPIEW I MUZYKA W OBRZĘDACH CHRZTU DZIECI

Twierdzenia, że śpiew należy do istoty liturgii uroczystej, nie potrzeba udowadniać, gdyż wynika ono jasno z kart niemalże wszystkich posoborowych dokumentów liturgicznych. Na temat śpiewu w sprawowaniu sakramentów tak się wypowiada instrukcja *Musicam Sacram* (MS) z dnia 5 marca 1967 r. w n. 43: „...niektóre sakramenty i sakramentalia mające szczególne znaczenie w życiu całej wspólnoty parafialnej... o ile to możliwe, powinny być sprawowane ze śpiewem tak, by podniosłość obrzędów przyczyniała się do większej skuteczności duszpasterstwa”. Nie ulega wątpliwości, że chrzest do takich sakramentów należy¹. *Ordo Baptismi Parvulorum* (OBP) w pierwszej części zatytułowanej *De Initiatione Christiana* (IC) n. 6 poucza, że sakrament chrztu jest sprawowaniem tajemnicy paschalnej i trzeba „...aby przy udzielaniu chrztu... widoczna była radość zmartwychwstania”. Wydaje się, iż zredagowanie nowej księgi liturgicznej nie powinno się ograniczać do przekładu przewidzianych modlitw, śpiewów czy rubryk, ale winno zawierać konkretne propozycje różnorodnych form zarówno rytu jak i śpiewów. Nie wystarczy bowiem zaznaczyć, iż w miejsce podanego psalmu można wykonać inny śpiew, lecz trzeba podać jaki, a nawet przewidzieć kilka możliwości. Zresztą zaleca to n. 33 IC: „Śpiew jest wielką pomocą w obrzędach chrztu wytwarza on atmosferę jedności wśród obecnych, sprzyja wspólnej modlitwie i wyraża radość paschalną, którą te obrzędy powinny rozbrzmiewać. Dlatego niech Konferencje Biskupów wezwą kompozytorów, aby za-

¹ G. Sobrero, *Il canto nelle altre celebrazioni*, w: *Musica sacra e azione pastorale* (praca zbiorowa), Torino 1967, 117.

opatrzyli w melodie teksty liturgiczne przeznaczone do śpiewania przez wiernych.”

I. RODZAJE ŚPIEWÓW PODCZAS CHRZTU DZIECI.

1. Współdział w świętym obrzędzie wyraża się przede wszystkim w dialogach i aklamacjach, dzięki którym lud staje się „aktorem” misterium. Nie wystarczy odpowiedź jednego ministranta, nie wystarczy również proste słowo; potrzebny jest tu śpiew całej wspólnoty². Jeśli ktoś wzywa, oczekuje odpowiedzi, przynajmniej echa. Kto na wezwanie milczy, ten wyraża lekceważenie albo brak zainteresowania. Do odpowiedzi na wezwanie — z wyjątkiem fizycznej niemożliwości — nie można delegować kogoś innego. Kto milczy wśród aklamującego tłumu, ten się odcina i od aklamacji, i od tłumu. Aklamacja może być wprawdzie także odrecytowana, mówiona, ale wspólna i jednomyślna zgoda żąda prawdziwego „una voce”. To realizuje się w pełni przez śpiew³. Na śpiew nie można odpowiedzieć „tak” jedynie słowem, ale także muzyką. Wezwanie w liturgii najczęściej żąda więcej niż samego „tak”. Aklamacja przechodzi w zachwyty i ogarnia całego człowieka. Zależnie od stopnia i rodzaju kultury jedni klaskają w dłonie, inni wymachują rękami, jeszcze inni wyrażają zgodę przez taniec. Jednakże najwznioślejszą i najuroczystszą formą aklamacji jest porywający śpiew⁴. Odnowiony ryt chrztu dzieci przewiduje dialogi i aklamacje. Przykładowo można wymienić aklamację po błogosławieństwie wody względnie po ochrzczeniu każdego dziecka. Jak wynika z powyższych uwag, ta forma domaga się śpiewu.

2. Modlitwy, które zawierają szereg intencji podawanych przez diakona lub kantora, a na które lud odpowiada błagalnym wezwaniem np. „Zmiłuj się nad nami”, „Wysłuchaj nas, Panie” itp. noszą nazwę litanii. Litania jest uprzywilejowaną formą wspólnej modlitwy, gdyż zawiera w sobie coś z dialogu⁵. W omawianym obrzędzie chrztu do form litanijnych należy Modlitwa Powszechna i wezwania do Świętych. Modlitwa wiernych jest modlitwą ochrzczonych. Katechumeni (dzieci) nie biorą w niej udziału, bo jeszcze nie zostali wszczępieni w kapłaństwo Chrystusa. Zebrani wierni są sakramentem Chrystusa chwalebego, umarłego i zmartwychwstałego. Modlitwa wiernych jest odpowiedzią na żywe Słowo Boże, które budzi powszechne pragnienie

² J. Gelineau, *Śpiewy w liturgii chrzestnej*, Concilium, Poznań—Warszawa 1—10 (1966/7), 73.

³ H. Hücke, *Muzyka sakralna a reforma liturgiczna*, Concilium, Poznań—Warszawa 1—10 (1965/6), 138 n.

⁴ Tamże, 139.

⁵ J. Gelineau, dz. cyt., 74.

paschalne u zgromadzonego ludu.⁶ Zarówno radość paschalna, jak i forma dialogu domaga się w tym miejscu śpiewu.

3. Podobnie jak w innych obrzędach liturgicznych, tak i w liturgii chrztu szerokie zastosowanie mają psalmy. Wymienić wśród nich trzeba psalm responsoryjny śpiewany podczas liturgii słowa, dalej psalmy towarzyszące niektórym obrzędom, zwłaszcza procesjom np. procesyjnemu wyjściu kapłana w celu powitania czekających u bram świątyni lub podczas przejścia do miejsca liturgii słowa, wreszcie psalm lub kantyk pochwalny na zakończenie liturgii. Ponieważ psalmy powstały jako śpiewy, a ich odmawianie jest tylko czymś zastępczym, dlatego z natury rzeczy winny być śpiewane.⁷

4. Troparia (lub tropariony) zajmują wybitne miejsce w tradycji śpiewu liturgicznego. Do dnia dzisiejszego stosowane są w liturgiach wschodnich, natomiast na Zachodzie znikły dość wcześnie. Troparium jest to tekst o różnej długości pisany zazwyczaj prozą. Wyraża on w sposób czynny i aktualizujący celebrowanie misterium. Mimo, iż tekst zaczerpnięty jest z Pisma św., nie jest to dosłowne tłumaczenie lecz parafraza. Czasami składa się troparium z kilku wybranych wersetów psalmu i „Gloria Patri”, czasami zaś wyjęte jest z listów apostoelskich lub innych ksiąg. Troparia są partiami śpiewanymi tak ułożonymi, że muzyka stapia się w jedną całość ze słowami. Nadają one liturgii charakter liryczny. Wykonanie ich należy do kantorów, do części lub ogółu wiernych. OBP w nn. 239-45 podaje przykłady tropariów, które mogą i powinny być wykorzystane w liturgii, tym bardziej iż forma ta dotąd w innych obrzędach jest nieznana. Oto jedno z proponowanych tropariów:

„Kościele święty, wyciągnij ręce i przyjmij te swoje dzieci, którym przez wodę dał nowe życie Najświętszy Duch Boży”.

Często do tych śpiewów dołącza się „alleluia”. Troparium *par excellence* chrzcielny jest to wyjątek z listu do Galatów (3, 27); który stosowany był w rytuale chaldejskim jako śpiew na wejście we mszy Wigilii Paschalnej, a w rycie mozarabskim w mszach Epifanii i Zesłania Ducha Św.:

„Wy wszyscy, którzy zostaliście ochrzczeni w Chrystusie, przyoblekcie się w Chrystusa, alleluia, alleluia, alleluia”.⁸

5. Domeną śpiewu ludowego jest hymn o regularnej, poetyckiej strofie.⁹ Znamy hymny w *Officium Divinum*, w obrzędach W. Tygodnia, lecz jeśli chodzi o treść chrzcielną, to Zachód jest w tej

⁶ Ks. H. Boliński, *Oratio communis seu fidelium*, w: Wprowadzenie do liturgii (praca zbiorowa), Poznań 1967, 303—5.

⁷ J. Gelineau, *Canto e musica nel culto cristiano*, Torino 1963, 269 n.

⁸ J. Gelineau, *Śpiewy w liturgii chrześcijańskiej...*, 75—6.

⁹ S. M.E. Rosier-Siedlecka CR, *Instrukcja o przekładach tekstów liturgicznych na języki narodowe*, *Collectanea Theologica* 41 (1971) f. I, s. 89.

dziejnie bardzo ubogi. Najdawniejszy hymn chrzcielny przekazał nam św. Paweł w liście do Efezjan (5, 14):

Wstań, który śpisz,
i powstań z martwych,
a oświeci cię Chrystus.

Geniuszem twórczości hymnicznej, zwłaszcza o treści chrzestnej, okazał się św. Efreem. Napisał aż 9 hymnów chrzcielnych. Oto 15-ta strofa z jego siódmego hymnu, wyrażająca symbol zanurzenia: „Ciało zmęczone, w wodzie się obmywa i odpoczywa po pracy; oto kąpiel, gdzie znajduje odpoczynek; tu odpoczywa Adam zmęczony, który wprowadził zmęczenie do stworzonego świata”.¹⁰ Odnowiony obrządek chrztu dzieci podaje 2 teksty hymniczne: 1 P 1, 3—5 (n. 237) oraz 1 Tm 3, 16 (n. 238). Należy się spodziewać, że któryś z nich opracowany literacko i muzycznie zajmie należne mu miejsce w liturgii.

6. Najbardziej ludową formą śpiewu jest pieśń. W tradycyjnej liturgii rzymskiej — w przeciwieństwie do Wschodu — pieśni odgrywały dotąd bardzo ograniczoną rolę, choć repertuar ich jest dość bogaty. W liturgii nie można zrezygnować z psalmu, hymnu i innych wyrosłych w ciągu wieku form, ale też liturgia, zwłaszcza sprawowana w języku narodowym, domaga się pieśni. Jeśli odpowiednich pieśni nie ma, należy je jak najprędzej ułożyć. Kiedy bowiem zachęcamy lud do śpiewania, nie możemy mu narzucać teoretycznych schematów. Trzeba mu pozwolić śpiewać według jego własnych form, w jego własnym języku. Recytacja nie jest alternatywą pieśni. Skoro jakiejś pieśni się nie śpiewa, wówczas się też jej nie recytuje, lecz milczy.¹¹ OBP kilkakrotnie wspomina o możliwości zastąpienia proponowanych śpiewów pieśnią np. podczas procesji kapłana do bram kościoła lub podczas procesji do chrzcielnicy. W obecnych warunkach, kiedy nie ma jeszcze opracowanych hymnów, tropariów itp. — można, a nawet trzeba zastąpić je pieśniami odpowiadającymi treści obrzędu. Będą to przede wszystkim pieśni wielkanocne. Niektóre trzeba zmodyfikować co do tekstu, inne można przyjąć bez zmian. Ponadto konieczne jest stworzenie nowych pieśni a także hymnów, tropariów, aklamacji itp., gdyż pieśń nie może być jedyną formą udziału wiernych w śpiewie. Ale ta sprawa wymaga szerokiej akcji zaangażowania poetów, teologów, muzyków oraz czasu i środków.

II. WYKONAWCY ŚPIEWÓW

Pierwszym i najważniejszym wykonawcą będzie przewodniczący liturgii. Trudno żądać od zgromadzonych pełnego udziału w śpiewie, jeśli celebrians ich do tego nie zachęci przez osobisty wkład.

¹⁰ J. Gelineau, *Śpiewy w liturgii chrzestnej*. 78.

¹¹ H. Hucke, dz. cyt. 135.

Ponadto kapłan musi znaleźć sobie pomocników do wykonywania poszczególnych śpiewów. Należać będzie do nich najpierw psalterzysta, którego zasadniczym zadaniem jest wykonywanie psalmu między czytaniem. Ponieważ chrzest odbywać się będzie albo w łączności z liturgią mszalną, albo przynajmniej łącznie z nabożeństwem Słowa Bożego, dlatego udział psalterzysty okaże się zawsze konieczny. Wielką pomocą dla podtrzymania śpiewu jest obecność choćby małej scholi lub kantora. Należy do nich nie tylko wspomaganie śpiewu wiernych, lecz także dialogowanie z nimi np. śpiewy przed Ewangelią, Modlitwa Powszechna, wezwania do Świętych, a ponadto wykonywanie śpiewów wcale lub mało znanych ogółowi wiernych, wreszcie zaś nauczanie zgromadzonych śpiewów nowych. Czasami pożyteczną okaże się praktyka wykonania niektórych śpiewów wielogłosowo. Wówczas może się znaleźć miejsce także dla chóru parafialnego, który coraz bardziej spychany jest na margines w obrzędach liturgicznych.¹² Przy obecnej rozbudowie sakramentu chrztu dzieci nie może zabraknąć organisty. Jego zadaniem będzie podtrzymywanie śpiewów przez odpowiedni akompaniament, przygotowanie psalterzysty, kantora, scholi, wiernych, a czasami i samego celebransa. Ponadto zaś może organista wykonać raz po raz jakiś solowy utwór na organach. Jeśli liturgia chrzcielna ma być pełna — musi zabrzmieć radosny głos organów przypominających radość paschalną. Wreszcie, jak wynika to z uprzednich wywodów, wykonawcami niektórych śpiewów powinni być wszyscy zgromadzeni w kościele. Ponieważ w obrzędach chrzcielnych ma uczestniczyć większa liczba wiernych niż dotąd (rodzice naturalni, chrzestni, rodzina, parafianie), dlatego wdrożenie ich do pełnego udziału przysporzy niemało trudności.

Skoro już mowa o trudnościach, to powiedzieć trzeba, że w śpiewanej liturgii chrzestnej spodziewać się ich można najpierw ze strony samych duszpasterzy, którzy nie zawsze są skłonni do zmian z różnych pobudek. Już sam fakt, że oprócz nowego rytu będą musieli nauczyć się także nowych śpiewów, może być źródłem niechęci. Z pewnością znajdzie się również argumentacja typu: śpiew niepotrzebnie przedłuża liturgię, te i te śpiewy zupełnie się nie nadają, ludzie takich śpiewów nigdy się nie nauczą, wielość melodi nie sprzyja praktyce duszpasterskiej itp. Powstaną trudności ze znalezieniem i przygotowaniem psalterzyków, kantorów i scholi. Przyczyną może być to, iż dotąd zbyt jednostronnie przywiązywaliśmy wagę tylko do liturgii mszalnej, zaniedbując inne dziedziny. Jeśli wierni przyzwyczaili się do udziału w śpiewach mszalnych, to z pewnością zaskoczy ich zaproszenie do pełnego udziału w liturgii chrztu, tym bardziej iż dotąd zasadniczo przy chrzcie dziecka byli obecni rodzice chrzestni, a reszta

¹² Ks. I. Pawlak, *Nowe zadania kościelnych zespołów śpiewaczych*, Homo Dei 40 (1971) 42.

zajmowała się urządzaniem przyjęcia w domu. Pewne opory mogą zaistnieć również ze strony organistów, gdyż swój udział podczas chrztu gotowi są uważać za dodatkowe obciążenie.

Dlatego tak ważną rzeczą jest uprzednia katecheza, wyjaśnienie i pouczenie przeprowadzane systematycznie. Kładą na nią nacisk niemal wszystkie posoborowe dokumenty i księgi liturgiczne. Obowiązkiem każdego duszpasterza jest więc dokładne zaznajomienie się nie tylko z rytmem, ale i z duchem danego obrzędu, aby sam przekonany o słuszności odnowy mógł to przekonanie przelewać na innych. Z pewnością pojawi się wówczas o wiele mniej trudności, a sama liturgia wypadnie okazale, co zachęci do dalszych inowacji, wyzwoli inicjatywę i sprzyjać będzie jedności i radości paschalnej, jaka ma towarzyszyć liturgii chrztu.

III. KONKRETNE PROPOZYCJE

Założeniem poniższego projektu jest najpierw wskazanie śpiewów znanych, lecz dotąd nie wykorzystanych w innych obrzędach, po wtóre — stworzenie możliwości rozwoju muzyki liturgicznej, a więc przygotowanie i komponowanie nowych śpiewów, wreszcie stopniowe ich wprowadzanie. Wydaje się rzeczą roztropną pewna elastyczność w stosowaniu śpiewu, podobnie jak to ma miejsce w liturgii mszalnej. Niemniej projekt podaje możliwości maksymalne (nie wyczerpując bynajmniej wszystkich, które z biegiem czasu będą się nasuwały), aby zaistniała sposobność użycia śpiewu w każdym miejscu wskazanym przez OBP.

1. Pierwszy śpiew może nastąpić w chwili, gdy kapłan udaje się do drzwi kościoła lub do miejsca, gdzie są zgromadzeni rodzice i chrzestni wraz z dziećmi (OBP n. 35). Rubryki pozwalają na wykonanie w tym miejscu „stosownego psalmu lub pieśni”. Wydaje się, iż tym stosownym psalmem może być Ps 112 „Chwalcie, o dziatki, najwyższego Pana” śpiewanego dotąd w niesporach niedzielnych.¹³ Słowa o dzieciach i matkach, które Bóg obdarzył potomstwem są w tym wypadku jak najbardziej właściwe. Śpiewać mogą wszyscy wierni razem lub na przemian ze scholą czy kantorem.

2. Po znaku krzyża na czole dziecka celebrans zaprasza wiernych do udziału w nabożeństwie Słowa Bożego. Jeżeli okoliczności na to pozwalają, należy do miejsca przewidzianego na to nabożeństwo udać się ze śpiewem. OBP podaje przykładowo Ps 84 (n. 42). W miejsce tego psalmu zaproponować można śpiew Ps 8 według melodii J. Gelineau („Pascha nostrum” s. 641) z antyfoną „O przedwieczny nasz

¹³ Według *Institutio Generalis de Liturgia Horarum* z 2 lutego 1971, n. 43, niespory mają się składać z 2 psalmów i 1 kantyku wyjętego z listów apostoelskich lub Apokalipsy. Można więc ten psalm z niesporów wyłączyć i na stałe umieścić go w liturgii chrzestnej.

Panie i Boże...". Antyfonę wykonuje całe zgromadzenie, a wiersze psalmu może wykonać schola lub kantor.

3. W nabożeństwie Słowa Bożego (n. 44) jeśli są 3 czytania, wówczas po pierwszym następuje psalm responsoryjny, po drugim — „alleluia” z werselem (w Wielkim Poście zamiast „alleluja” — odpowiada aklamacja). Rzeczą praktyczną będzie przyjęcie jednakowej wersji śpiewów międzylekcyjnych zarówno dla chrztu udzielanego w ramach liturgii mszalne jak i poza nią. Jako psalm responsoryjny nadaje się ps. 26 z responsorium: „Pan światłem moim i zbawieniem moim”. Natomiast jako werseletu do „alleluia” można użyć tekstu Ef 4, 5—6: „Jeden jest Pan, jeden chrzest, jedna wiara — jeden Bóg i Ojciec”. Melodia do „alleluia” powinna być wielkanocna. Jeśli są 2 czytania, wykonuje się albo psalm, albo „alleluia” z werselem, albo jedno i drugie. Wykonawcą psalmu jest psalterzysta. Lud odpowiada responsum „Alleluia” i werselet wykonuje schola lub kantor, a wierni powtarzają „alleluia”.

4. „Po homilii lub litanii, a nawet w przerwie między wezwaniami litanii, zaleca się chwilę ciszy na osobistą modlitwę wiernych, do której zachęca celebrans. Potem może nastąpić odpowiedni śpiew...” (OBP n. 46). Wydaje się, iż chwila ciszy mogłaby nastąpić zaraz po homilii (podobnie jak to zaleca *Institutio Generalis Missalis Romani* n. 23). Potem zaś byłby czas na wykonanie jakiejś krótkiej aklamacji, troparu lub hymnu. Ponieważ dotąd brak wymienionych kompozycji, można je zastąpić odpowiednią pieśnią np. ostatnią zwrotką pieśni „Nie zna śmierci Pan żywota”, która brzmi: „Przez Twe święte Zmartwychwstanie z grzechów powstać daj nam, Panie, — Potem z Tobą królowanie. Alleluja! Alleluja!”

5. Modlitwę Wiernych (n. 47) powinien wykonywać kantor, podczas gdy lud śpiewa wezwania błagalne. Zaraz po niej (n. 48) wzywa się wstawieństwa Świętych. Jedna i druga partia może być wykonana na melodię Litanii do Wszystkich Świętych i stanowić jakoby jedną całość.

6. Śpiew zalecany jest w drodze do chrzcielnicy. OBP podaje przykładowo Ps. 22. Można go wykorzystać z „Pascha nostrum” (s. 646) wraz z antyfoną „Pan mój wódz...” Można też — wzorem dawnej procesji do chrzcielnicy w Wigilię Paschy — śpiewać Ps. 41 („Pascha nostrum” s. 651). Wreszcie w okresie, kiedy śpiewa się „alleluia”, powyższe śpiewy można zastąpić pieśnią wielkanocną np. „Wysławiajmy Chryste Pana” (zwrotki 1a i 4, Siedlecki s. 104).

7. Następuje obrzęd błogosławienia wody (n. 54). Tekst błogosławieństwa jest identyczny z tekstem śpiewanym w Wigilię Paschy (według nowego *Missale Romanum*). Wystarczy więc podłożyć słowa pod melodię prefacji. Z pewnością skojarzy się to wówczas uczest-

nikom z nocą Wigilii Wielkanocnej i z radością odpowiedzą śpiewem „Amen”. Jeśli zaś do błogosławienia wody używa się formuł innych (podanych pod nn. 223 i 224), to i wówczas należałoby je śpiewać, gdyż na końcu każdego wezwania celebransa lud ma odpowiedzieć aklamacją „Błogosławiony jesteś Boże, teraz i na wieki” lub inną, a na końcu — „Amen”. Aklamacja z natury wymaga śpiewu. Wypada, aby wprowadzenie do niej (formuła celebransa) również była śpiewana. Stanowiąc będą one wówczas jedną, nierozdzieloną całość.

8. Po przyjęciu wyznania wiary od rodziców i chrzestnych, wszyscy obecni mają się dołączyć do tego wyznania odpowiadając przynajmniej „Amen” na inwokację celebransa. Jednakże zamieszczono tam uwagę, iż wyznanie wiary wszystkich obecnych może być wyrażone pieśnią, „w której by wspólnota zgromadzonych jednogłośnie zmanifestowała swoją wiarę”. Można by tu dopuścić zwrotkę przeznaczoną na „Credo” z dawnych polskich pieśni mszalnych np. „Wierzę w Boga jedyne” z mszy „Na stopniach Twego” lub z innej, albo też skomponować krótką aklamację do słów wyrażających wiarę wszystkich uczestników.¹⁴

9. Po chrzcie każdego dziecka zalecana jest aklamacja ludu. Propozycje różnego rodzaju aklamacji podane są w nn. 225—245. Opracowanie melodii przynajmniej do niektórych z nich np. „Jesteście już dziećmi Bożymi” (n. 232) lub innej wydaje się rzeczą wręcz konieczną.

10. Na zakończenie obrzędu, gdy wszyscy z zapalonymi świecami udają się do ołtarza, wypada śpiewać pieśń o chrzcie. OBP n. 67 podaje jako odpowiedni cytowany wyżej tekst 3, 27 lub inne teksty (nn. 225—245). Ponieważ nie ma dotąd melodii do żadnego z wymienionych tekstów, można by posłużyć się ostatnimi zwrotkami pieśni „Zwycięzca śmierci” (zwrotki: 8, 9 i 10 — Siedlecki, s. 106—7). Nie zwalnia to oczywiście muzyków kościelnych od przygotowania innych melodii, na które z niecierpliwością należy oczekiwać.

11. W n. 69 podano: „Wszyscy z celebransem mówią: „Ojczy nasz”. Według Wprowadzenia Ogólnego do Mszału Rzymskiego (n. 18) słowa „dicere” lub „proferre” — „należy odnieść zarówno do śpiewu, jak i recytacji...” Nie będzie więc naruszeniem przepisów, a z pewnością przyczyni się do podniesienia uroczystości, jeśli Modlitwę Pańską wszyscy zaśpiewają.

12. Tekst uroczystego błogosławieństwa matek, ojców i wszystkich obecnych podaje n. 70. Taki uroczysty moment domaga się śpiewu, tym bardziej że po każdej formule wierni mają odpowiedzieć „Amen”. Do śpiewu nadają się szczególnie błogosławieństwa

¹⁴ Por. ks. St. Hartlieb, *Odnova obrzędu chrztu dzieci*, *Collectanea Theologica* 40 (1970) f. II, s. 83.

zawarte w nn. 247—249. Jeśli zaś już z jakichkolwiek względów formuły dla poszczególnych osób miałyby być mówione, to przynajmniej błogosławieństwo końcowe „Niech was błogosławi Bóg wszechmogący...” domaga się śpiewu.

13. Na zakończenie, o ile to możliwe, wszyscy mają śpiewać pieśń wyrażającą radość paschalną i dziękczynienie. OBP n. 71 sugeruje kantyk „Magnificat”. Ponieważ w wielu diecezjach istnieje zwyczaj zanoszenia ochrzczonych dzieci przed ołtarz Najśw. Maryi Panny, więc „Wielbij, duszo moja, Pana” (lub „Uwielbiaj, duszo moja, sławę Pana mego”) będzie w tym miejscu śpiewem jak najbardziej stosownym.

14. Po zakończeniu obrzędu, o czym OBP już nie wspomina, należałoby zalecić wykonanie jakiegoś utworu na organach, podobnie jak to ma miejsce w liturgii mszalnej (Instrukcja MS n. 65). Muzyka organowa nie tylko oświetli obrzęd i nada mu akcent radości, lecz jednocześnie dowartościuje funkcję organisty, którego rola ograniczała się dotąd jedynie do akompaniamentu przy śpiewach. Oczywiście musi być to muzyka napisana na organy, a nie transkrypcja utworów świeckich nie mających nic wspólnego z muzyką kościelną. Ponadto wykonanie powinno reprezentować pewien poziom artystyczny. W przeciwnym wypadku lepiej z gry na instrumencie zrezygnować.

Na koniec warto poddać myśl, by w związku z dość pokaźną liczbą śpiewów, ująć je w pewne schematy, przynajmniej w początkowej fazie wprowadzania nowego obrzędu. I tak na pierwszym stopniu uczestnictwa w śpiewie obowiązywałyby śpiewy celebriansa, dialogi i aklamacje. Na drugim — dochodziłyby śpiewy wspólne (Modlitwa Pańska, pieśń wyrażająca wiarę). Na trzecim stopniu — wszystkie śpiewy. Istnieje bowiem obawa, że obrzęd rzeczywiście się przedłuży, albo, że księża mając do wyboru tak wielką liczbę śpiewów, nie będą wiedzieli, co jest ważniejsze i co najpierw należy wykonać; wreszcie inni, zaskoczeni tą liczbą, w ogóle pomijając będą śpiewy kierując się różnymi racjami, a to byłoby niezgodne z duchem radości paschalnej, jaki ma panować w odnowionym obrzędzie.

Ks. Piotr Gajda

MIEJSCE CHRZTU W NOWEJ KONCEPCJI WNĘTRZA KOŚCIELNEGO

Według nowego *Ordo baptismi parvulorum*¹ Chrzest jest bramą do życia i królestwa Bożego, pierwszym sakramentem Nowego Prawa; przyniósł go Chrystus wszystkim ludziom, aby mieli życie wieczne, a potem powierzył go wraz z Ewangelią swojemu Kościołowi. Chrzest jest przede wszystkim sakramentem wiary. Dlatego pierwszorzędnym zadaniem Kościoła jest pobudzanie wszystkich wiernych do tej prawdziwej i czynnej wiary. Temu celowi służy zarówno przygotowanie rodziców, jak i cały obrzęd chrzcielny².

Chrzest jest sakramentem, przez który ludzie wchodzą do wspólnoty Kościoła i tworzą razem budowlę w Duchu Świętym. Stają się królewskim kapłaństwem i świętym narodem. Chrzest jest także sakramentalnym węzłem jedności, łączącym wszystkich, którzy nim są naznaczeni. Ten niezmienny skutek jasno wyraża w liturgii łacińskiej sam obrzęd chrzcielny³.

1. NOWY OBRZĘD CHRZCIELNY DOMAGA SIĘ NOWEJ KONCEPCJI WNĘTRZA KOŚCIELNEGO

Sakramentu chrztu udzielano jednak od wielu wieków najczęściej bez obecności wiernych, a nawet bez obecności rodziców dziecka, przy udziale samych chrzestnych, często w zakrystii lub gdziekolwiek. Chrzcielnica stała często w kącie bocznej nawy lub kaplicy, nie była nigdy używana do chrztu, lecz do przechowywania wody chrzcielnej poświęconej w Wielką Sobotę.

Zgodnie ze społecznym charakterem chrztu, według nowego *Ordo baptismi parvulorum*, przy udzielaniu tego sakramentu oprócz chrzestnych, rodziców dziecka i bliskich, powinni brać udział, „o ile to możliwe, także przyjaciele i członkowie rodziny, sąsiedzi i inni przedstawiciele miejscowego Kościoła”. Wszyscy powinni brać czynny udział, „by okazała się wspólna wiara i wyraziła się wspólna radość, z jaką nowo ochrzczonych przyjmuje się do Kościoła”⁴.

Na skutek mocniejszego podkreślenia charakteru społecznego, eklezjalnego, sakramentu chrztu, jego obrzęd nabrał cech bardziej niż dotąd uroczyстых. Konsekwencją zaś tego jest postulat nowej koncepcji wnętrza kościelnego.

¹ *Ordo baptismi parvulorum*. Ed. typica. Typis Polyglottis Vaticanis, 1969. *De initiatione christiana*, n. 3.

² Tamże.

³ Tamże, n. 4.

⁴ Tamże, n. 7; *Ordo baptismi pro pluribus parvulis*, n. 32.

Ogólnie można powiedzieć, że wnętrze nowego kościoła powinno być tak ukształtowane, aby nie tylko pozwalało na swobodne rozwinięcie akcji liturgicznej w odnowionej formie, lecz, aby z liturgią współdziałało i potęgowało jej wyraz.

Z jednej strony przestrzeń musi obejmować całe zgromadzenie wiernych tak, aby tworzyło jedność złączonego w Chrystusie ludu Bożego. Z drugiej strony różnorodność ceremonii domaga się podziału przestrzeni sakralnej w celu współdziałania z odnowioną liturgią i potęgowania jej wyrazu. Wydaje się, że obecnie nie można już mówić o jednym centrum wewnątrz kościoła, lecz o kilku ośrodkach nawzajem sobie podporządkowanych, chociaż ośrodkiem centralnym pozostaje zawsze ołtarz, jako miejsce sprawowania Najśw. Ofiary, która jest źródłem i szczytem liturgii.

Nadal musi pozostać aktualnym podział wnętrza kościelnego, jak pisze ks. J. Popiel⁵, na pewne strefy: strefę liturgii słowa i liturgii Ofiary — w odniesieniu do Mszy św., oraz strefę nabożeństwa słowa Bożego i udzielania samego sakramentu — w odniesieniu do Chrztu. Strefy te, jak powiemy niżej, mogą się pokrywać, czyli mogą być te same lub nieomal te same dla Mszy św. i dla Chrztu.

Tak więc wyłania się koncepcja budowli wielocentrowej o jednej dominancie, którą — jak wspomnieliśmy — jest ołtarz główny.

W opozycji do ołtarza stoi strefa liturgii słowa. Do jej wyposażenia należą miejsca do siedzenia dla celebransa i asysty, ambona oraz ławki dla wiernych.

Te dwie strefy stanowią ośrodek przestrzeni. Miejsce przechowywania Eucharystii i chrzcielnica powinny być dostosowane do głównego akcentu⁶.

Bezbledne rozwiązanie funkcjonalne budowli sakralnej w duchu odnowionej liturgii chrzcielnej staje się obecnie koniecznością. Wierni muszą obrzędy widzieć i słyszeć teksty towarzyszących im modlitw (stąd potrzeba radiofonizacji), muszą mieć możliwość poruszania się po kościele w czasie akcji liturgicznej. Sama chrzcielnica musi być wysunięta na miejsce bardziej niż dotąd wyeksponowane.

Według nowego *Ordo*, baptisterium czyli kaplica, w której wytryska źródło wody chrzcielnej lub w którym się ono znajduje, powinno być „zarezerwowane wyłącznie dla udzielania sakramentu Chrztu” i tak być wewnętrznie urządzone, aby było „w pełni godne tego, by tam z wody i Ducha Świętego odradzali się chrześcijanie”⁷.

Oprawa plastyczna tego miejsca powinna służyć uzmysłowieniu ważności sprawowanego sakramentu i potęgować przeżycia wiernych

⁵ Ks. J. Popiel, *Wnętrze kościoła w świetle odnowionej liturgii*, w: Wprowadzenie do liturgii, Poznań 1967, s. 536.

⁶ Tamże.

⁷ *De initiatione christiana*, n. 25.

biorących udział w obrzędzie chrzcielny. Rozmiary kaplicy chrzcielnej powinny być dostosowane do ilości gromadzących się w niej wiernych.

Do wyposażenia baptisterium, poza okresem wielkanocnym, należy paschał, od którego zapala się świece dla ochrzczonych⁸.

Ordo baptismi w n. 25 przypomina, że „chrzcielnica lub naczynie, w którym według potrzeby przechowuje się wodę do chrztu udzielanego w prezbiterium” powinno jaśnieć „czystością i pięknem”, aby skupiać uwagę zgromadzenia w dosłownym i bardziej wewnętrznym znaczeniu tego słowa.

Samo baptisterium powinno być przystosowane do udzielania chrztu w obydwu równoprawnych formach, zarówno przez zanurzenie, jak i przez polanie, chyba, że np. forma Chrztu przez zanurzenie nie zostanie akceptowana.

Nowa chrzcielnica powinna być niska lub tak przystosowana, aby nad nią można było trzymać główkę dziecka w czasie polewania wodą; powinna też być podzielona na dwie lub trzy części: w jednej z nich przechowuje się wodę w okresie paschalnym, nad drugą (mającą odpływ) — chrzci się dzieci; w trzeciej można by przechowywać olej krzyżma św. i inne przedmioty potrzebne do chrztu.

Nowe *Ordo* podaje zasady odnoszące się do lokalizacji baptisterium. W numerze 25 czytamy: „Baptisterium może być urządzone w jakiejś kaplicy wewnątrz lub poza kościołem albo w jakiejś części kościoła na widoku wiernych; zawsze jednak powinno być tak urządzone, aby w obrzędzie chrztu mogło brać udział wiele osób”. Nowe przepisy domagają się także odpowiedniego miejsca dla nabożeństwa słowa Bożego, albo w baptisterium, albo w kościele⁹.

Z przytoczonych wyżej przepisów wynika, że mamy obecnie do wyboru trzy rozwiązania dotyczące lokalizacji baptisterium — chrzcielnicy.

Pierwsze rozwiązanie — to baptisterium urządzone w kaplicy znajdującej się wewnątrz kościoła, w pobliżu (głównego lub bocznego) wejścia, a to w tym celu, aby zaznaczyć rolę chrztu, jako sakramentu „wprowadzającego człowieka do Kościoła”¹⁰.

Drugie rozwiązanie — to baptisterium urządzone w kaplicy wybudowanej poza kościołem, lecz tak blisko, aby przejście do niej z kościoła i z powrotem nie stwarzało większych trudności.

Trzecie rozwiązanie — to baptisterium urządzone w jakiejś części kościoła, na widoku wiernych; zwykle będzie to „w pobliżu ośrodków liturgii słowa i ofiary, nieraz jako odpowiednik ambony. Łączą

⁸ Tamże.

⁹ *De initiatione christiana*, n. 24.

¹⁰ Popiel, dz. c., s. 543; Th. Louis, *Le baptistere*, Ete, Les éditions du Cerf, 81 (1969) 37.

się wtedy w symboliczny sposób chrzest — słowo — Eucharystia”¹¹.

Każde z tych rozwiązań powinno się odznaczać nie tylko odpowiednim wyposażeniem, lecz także — jak wspomnieliśmy wyżej — wystarczająco dużą przestrzenią dla pomieszczenia celebransa i jego asysty, katechumenów, ich rodziców i chrzestnych oraz przedstawicieli Kościoła lokalnego¹².

Spróbujmy dokonać oceny tych poszczególnych rozwiązań:

Pierwsze rozwiązanie (baptisterium umieszczone w kaplicy wewnątrz kościoła) jest bardzo praktyczne, szczególnie gdy chodzi o stare kościoły, w których chrzcielnicę umieszczano często w nawie bocznej lub w osobnej kaplicy.

Niejednokrotnie w celu przystosowania tej nawy lub kaplicy do nowych wymagań, o ile ma ona odpowiednie rozmiary, wystarczy umieścić w niej ośrodek liturgii słowa (siedzenia i ambonkę) oraz usunąć z niej to, co zbędne i wstawić odpowiednią ilość ławek dla wiernych.

Drugie rozwiązanie (baptisterium jako budowla w pobliżu kościoła) może budzić poważne zastrzeżenia, ponieważ: a) jest niepraktyczne ze względu na potrzebę przechodzenia z kościoła do kaplicy (na początku obrzędu) i z powrotem (na końcu obrzędu)¹³, oraz ze względu na potrzebę opalania w okresie zimowym. Nie bez znaczenia jest też fakt, że wierni zgromadzeni w kościele na niedzielnej Mszy św. nie widzą chrzcielnicy, która im powinna przypominać włączenie do Mistycznego Ciała Chrystusa; b) budowa nowego, obszernego baptisterium wymaga poważnych inwestycji a potem konserwacji, na co tylko bogatsze parafie mogłyby sobie pozwolić¹⁴.

Rozwiązanie to ma jednak i dodatnie strony: nawiązuje do dawnej tradycji, pozwala na dogodniejsze urządzenie ceremonii chrzcielnych przez zanurzenie (praktykowane od VI do XVI w.) oraz pozwala na spełnienie przepisu, zawartego w 25 numerze nowego *Ordo* (*De initiatione christiana*), który poleca zarezerwować baptisterium „wyłącznie dla udzielania Chrztu” i urządzić je w sposób godny tego, „aby tam z wody i Ducha Świętego odradzali się chrześcijanie”.

Trzecie rozwiązanie (baptisterium urządzone w jakiejś części kościoła, widocznej dla wiernych, czyli w prezbiterium lub przed ławkami dla ludu) jest najłatwiejsze do urządzenia i najwięcej ze wszyst-

¹¹ Popiel, dz. c., s. 543.

¹² *De initiatione christiana*, nn. 7 i 25.

¹³ *Ordo baptismi pro pluribus parvulis*, nn. 52 i 67.

¹⁴ Baptisterium musi być obszerne: wynika to z n. 26 *De initiatione christiana* i n. 52 *Ordo baptismi pro pluribus parvulis*, w których czytamy, że w wypadku szczupłego miejsca w kaplicy chrzcielnej można udzielić chrztu w innym dogodnym miejscu w kościele, oraz z n. 7 *De initiatione christiana*, który wylicza osoby biorące udział w obrzędzie chrztu.

kich praktyczne z tego względu, że wierni, biorący udział w obrzędzie, mogą przebywać w ławkach od początku do końca ceremonii i czynnie brać w nich udział, gdyż wszystko odbywa się „na ich oczach”. To czynne uczestnictwo można osiągnąć szczególnie wówczas, gdy udziela się chrztu albo podczas niedzielnej Mszy św. albo zamiast popołudniowego nabożeństwa niedzielnego, na które przychodzi duża liczba wiernych. Dlatego też nowe *Ordo* zaleca, „by celem ukazania paschalnego charakteru Chrztu udzielać go w Wigilię Wielkanocną lub w niedzielę... podczas Mszy św., aby cała wspólnota mogła brać udział w obrzędzie i aby jeszcze jaśniej ukazać łączność chrztu i Komunii św.¹⁵

Jeżeli udziela się chrztu w Wigilię Paschalną, przed rozpoczęciem obchodu wigilii, w odpowiednim miejscu i czasie odbywa się tzw. przyjęcie dzieci; samo udzielanie chrztu następuje po poświęceniu wody¹⁶, które odbywa się przy głównym ołtarzu w obecności zgromadzenia wiernych.

Jeżeli udziela się chrztu podczas niedzielnej Mszy św., obrzęd przyjęcia dzieci odbywa się na początku Mszy św., sam chrzest następuje po homilii i modlitwie powszechnej¹⁷.

Układ ceremonii chrzcielnych w czasie Mszy św. w dzień powszedni jest w zasadzie taki sam, jak podczas niedzielnej Mszy św.¹⁸.

Wyżej przytoczone przepisy, przemawiają — ze względów duszpasterskich i praktycznych — za przyjęciem trzeciego rozwiązania.

Oprócz baptisterium i miejsca na nabożeństwo słowa Bożego, nowe przepisy domagają się jeszcze dwóch pomieszczeń.

Jednym z nich jest poczekalnia dla dzieci, rodziców i chrzestnych, przybywających na obrzęd chrztu do kościoła¹⁹. Drugim jest poczekalnia dla samych dzieci na czas sprawowania liturgii słowa Bożego. Opiekę nad dziećmi mają wykonywać zaufane niewiasty²⁰, np. siostry zakonne lub świeckie pielęgniarki.

Wydaje się jednak, że nic nie stoi na przeszkodzie, aby obu celom służyło jedno i to samo pomieszczenie; wówczas jednak trzeba będzie zlokalizować je nie przy głównym, lecz przy bocznym wejściu, ze względu na bliskość miejsca, w którym zwykle się odprawiać nabożeństwo słowa Bożego. Za takim rozwiązaniem przemawiają względy praktyczne. Z jednej strony bowiem potrzebna jest koniecznie poczekalnia, szczególnie w zimie, podobnie jak, ze względu na możliwość brania udziału w nabożeństwie słowa Bożego przez rodziców i chrzestnych, potrzebna jest poczekalnia dla dzieci, z drugiej zaś

¹⁵ *De baptismo parvulorum. Praenotanda*, n. 9.

¹⁶ Tamże, n. 28.

¹⁷ Tamże, n. 29.

¹⁸ Tamże, n. 30.

¹⁹ Tamże, n. 35.

²⁰ Tamże, n. 16; C. Braga, *In ordinem baptismi parvulorum commentarius*, w: *Ephemerides Liturgicae*, 84 (1970) 50.

strony budowanie lub adaptacja dwóch pomieszczeń i opalenie ich w porzez imowej na czas obrzędów chrzcielnych, dosyć poważnie sytuację komplikuje. W starych kościołach rolę poczekalni i kustodii będzie najczęściej pełnił adaptowany do tych celów przedsionek albo zakrystia.

Poczekalnię należy wyposażyć w stoły i krzesła lub w ławy, aby można było wygodnie usiąść i położyć dzieci. Lokal ten, w okresie zimowym, należy w miarę możliwości ogrzać przed mającą się odbyć ceremonią chrztu św.

2. PRZEBIEG CEREMONII CHRZCIELNYCH W KOŚCIELE PRZYSTOSOWANYM DO NOWYCH PRZEPISÓW

Odnowiona liturgia sakramentnu chrztu św. składa się z czterech części:

- a) z przyjęcia dzieci u drzwi kościoła,
- b) z nabożeństwa słowa Bożego,
- c) z samego obrzędu chrztu i
- d) z zakończenia.

Każdej z tych części obrzędu chrzcielnego odpowiada odrębne miejsce w kościele, zgodnie z zasadą postawioną w nowym *Ordo*²¹. „Te obrzędy chrzcielne, które mają być sprawowane poza baptisterium, niech się odbywają w różnych miejscach kościoła, w zależności od liczby uczestników i od różnych części liturgii chrzcielnej”.

Część pierwsza: obrzęd przyjęcia dzieci (nn. 32—43)

Celebransowi, któremu towarzyszy społeczność parafialna, rodzice i chrzestni przedstawiają dzieci do chrztu. Odbywa się to przy drzwiach kościoła lub w tej części świątyni, gdzie zgromadzili się rodzice i chrzestni z dziećmi. Celebrans może więc podejść do poczekalni i tam przyjmując dzieci²².

Obrzęd rozpoczyna się od krótkiego przemówienia, w którym celebrans wita obecnych, przywołując na pamięć radość z jaką rodzice przyjęli dzieci jako dar od Boga, który teraz chce im udzielić swego życia²³. Obrzęd, który rozpoczął się od kontaktu ludzkiego, przechodzi do określenia obowiązków rodziców i chrzestnych²⁴ i kończy się świętym gestem, czyli naznaczeniem dzieci krzyżem świętym, naj-

²¹ *De initiatione christiana*, n. 26.

²² „Ad ianuam ecclesiae, vel ad eam partem ecclesiae ubi parentes et patrini cum baptizandis sunt congregati”. *Ordo baptismi pro pluribus parvulis*, n. 35.

²³ Tamże, nn. 35 i 36.

²⁴ Tamże, nn. 39 i 40.

pierw przez samego celebransa, a następnie przez rodziców i chrzestnych²⁵. W ten sposób wyraża się prawda, że dzieci te należą już do społeczności chrześcijańskiej²⁶. Jest to przypomnienie starochrześcijańskiego pierwszego scrutiny.

Następnie celebrans zaprasza rodziców, chrzestnych i wszystkich obecnych do udziału w nabożeństwie, słowa Bożego, po czym razem z nimi udaje się w procesji od wejścia do miejsca przeznaczonego na sprawowanie nabożeństwa słowa Bożego: może to być albo nawa kościoła albo nawa baptisterium, o ile tylko może pomieścić obecnych²⁷.

Doradza się, aby na czas trwania nabożeństwa słowa Bożego jak wspomnieliśmy wyżej, przenieść dzieci, o ile to możliwe, do oddzielnego pomieszczenia, aby nie zakłócały spokoju obecnym.

Część druga: nabożeństwo słowa Bożego (nn. 44—52)

Na nabożeństwo słowa Bożego, które odbywa się w kaplicy chrzcielnej, usytuowanej w kościele lub poza kościołem, albo w pobliżu głównego ołtarza w kościele, składają się: czytania biblijne, homilia, modlitwa powszechna i wezwanie Świętych czyli litania²⁸. Podczas wezwań Świętych wnosi się dzieci ponownie do kościoła, o ile je na czas sprawowania nabożeństwa słowa Bożego wyniesiono²⁹, po czym kapłan odmawia nad dziećmi modlitwę egzorcyzmu i namaszcza je olejem katechumenów. Ten ostatni przepis u nas w Polsce został przez Episkopat zniesiony

Następnie, jeżeli baptisterium znajduje się poza kościołem lub poza zasięgiem wzroku wiernych, wszyscy udają się tam w procesji. Jest to już druga procesja w obrzędzie chrzcielnym. Jeżeli zaś chrzcielnica jest widoczna dla zgromadzonych, pozostają oni na swoich miejscach, a do chrzcielnicy podchodzi tylko celebrans rodzice i chrzestni z dziećmi³⁰.

Część trzecia: obrzęd Chrztu świętego (nn. 53—66)

Część centralna, odbywająca się przy chrzcielnicy lub w innym widocznym dla zebranych miejscu kościoła (w prezbiterium), obejmuje obrzędy bezpośrednio przygotowujące do obmycia chrzcielnego, samo udzielanie sakramentu i obrzędy dopełniające.

²⁵ Tamże, n. 42; B r a g a, dz. c., s. 49, n. 1.

²⁶ B r a g a, j. w.

²⁷ *Ordo baptismi pro plur. parv.*, n. 42.

²⁸ Tamże.

²⁹ B r a g a, dz. c., s. 50.

³⁰ *Ordo baptismi pro plur. parv.*, n. 52.

a) Poświęcenie wody odbywa się zwykle w samej chrzcielnicy, ilekroć jest ona umieszczona na widoku wiernych, w przeciwnym wypadku odbywa się w bardziej odpowiednim miejscu kościoła, np. w prezbiterium ³¹.

b) W tym samym miejscu odbywa się obrzęd wyrzeczenia się złego i wyznania wiary. Chrzestni i rodzice wyrzekają się szatana i wyznają wiarę od siebie, lecz ze względu na dzieci (infantium causa), nad którymi sprawują opiekę. Po nich zaś cała społeczność potwierdza wyznanie wiary tak, aby jasno się okazało, że wiara Kościoła powszechnego, w której chrzczone są dzieci, jest akuratnie reprezentowana przez wiarę Kościoła miejscowego, zgromadzonego tu w tej chwili.

c) Udział wiernych w samym obrzędzie Chrztu wyraża się w odpowiedniej aklamacji, która towarzyszy obmyciu poszczególnych dzieci, oraz we wspólnym śpiewie.

d) Do obrzędów dopełniających należy:

- namaszczenie krzyżem św. (*chrismatio*), które oznacza włączenie nowoochrzczonego w Chrystusa i do świętego ludu Bożego;
- nałożenie białej szaty i
- wręczenie zapalonej świecy.

Ostatnie dwie ceremonie ilustrują eschatologiczne znaczenie Chrztu, rodzice zaś i chrzestni ponownie otrzymują upomnienie dotyczące ich przyszłej odpowiedzialności.

Trzecia część obrzędu kończy się tzw. „Effeta”, które oznacza, że ochrzczony otrzymał łaskę Bożą do słuchania słowa Bożego, wyznawania wiary i wzywania samego Boga jako Ojca ³².

Część czwarta: zakończenie (nn. 67—71)

Cały obrzęd chrzcielny kończy się podwójnym elementem. Najpierw, jeżeli udzielano chrztu poza prezbiterium, odbywa się pochod do ołtarza, który jako dominanta (centrum całej świątyni) ukazuje w sposób idealny, do czego wszystko zmierza. I rzeczywiście, przemówienie, które celebrans tu wygłasza do obecnych, wyjaśnia, w jaki sposób chrzest zmierza do dopełnienia inicjacji chrześcijańskiej w sakramencie bierzmowania i Eucharystii. Ołtarz w tym świetle ukazuje się jako znak tej pełnej inicjacji, podobnie jak jest nim stół, do uczestnictwa w którym zaproszone są dzieci rodziny Bożej.

Ostatnia część obrzędu, odbywającego się przy głównym ołtarzu, składa się z modlitwy Pańskiej, którą wszyscy wspólnie odmawiają w duchu przybrania za dzieci Boże, którego to ducha wszyscy otrzymali w sakramencie chrztu, oraz z błogosławieństwa, w którym

³¹ Tamże, nn. 52 i 89.

³² Obrzęd zasadniczo zniesiony.

celebrans prosi o łaskę Bożą dla matki i dziecka oraz dla ojca i wszystkich obecnych.

Śpiew końcowy, wyrażający radość paschalną i podniosłość chwili, kończy ceremonie chrzcielne³³.

Zgodnie ze zwyczajem, praktykowanym u nas w Polsce, a przez nowe *Ordo* dopuszczonym, matki zanoszą swe dzieci przed ołtarz Matki Bożej, której powierzają pieczę nad życiem i wychowaniem małych neofitów.

Odnowione obrzędy chrztu św. domagają się nowego sposobu urządzenia wnętrza kościelnego, wybudowania nowych pomieszczeń (poczekalni) lub przystosowania starych. Aby jednak nowe budownictwo sakralne, ewentualnie adoptowanie starych kościołów, mogło odpowiadać nowym wymaganiom, zmierzającym do tego, by wiernym ułatwić czynny udział w liturgii chrzcielnej³⁴, zarówno duszpasterze, jak i architekci, muszą dobrze poznać ducha i literę nowego *Ordo baptismi parvulorum*.

Tarnów

KS. PIOTR GAJDA

ks. Marian Pisarzak

UDZIAŁ SŁUŻBY LITURGICZNEJ W SAKRAMENCIE CHRZTU ŚWIĘTEGO

Edycja watykańska z roku 1969 pt. *Obrzędy chrztu dzieci* wprawdzie omawia urzędy i funkcje przy sprawowaniu sakramentu chrztu św., jednakże wprost nie mówi o służbie liturgicznej. Dokument ten dotyka tej sprawy w paru miejscach, lecz ogólnie, a mianowicie w ten sposób: „Celebrans może być wspomagany przez innych kapłanów i diakonów, jak również przez świeckich w tych częściach, które do nich należą, co zostało zaznaczone w odpowiednich punktach opisanego rytu”. Kapłan, diakon lub katechista jako celebrans „cum ministris accedit ad ianum ecclesiae”. Wyrażenie „cum ministris” staje się punktem wyjścia w podjętym temacie, bo wskazuje na to, że udział służby liturgicznej w sprawowaniu chrztu św. jest programowo przewidziany. O samych zaś zadaniach służby liturgicznej w obrzędzie chrztu św. można dowiedzieć się jedynie drogą pośrednią, to znaczy śledząc po kolei rubryki obrzędu mówiące o różnych czynnościach właściwych określonym urządowi i posługom, omówiono szczegółowo w „Obrzędzie Mszy św.”. Odwołując się zatem do tegoż dokumentu należy zdawać sobie sprawę z tego, jakie jest obecnie pojęcie służby liturgicznej.

³³ Tamże, s. 52.

³⁴ KL, art. 124; Instr. *Inter oecumenici*, n. 90; IGMR, n. 253.

Poględy na służbę liturgiczną uległy dużym zmianom od chwili Soboru Watykańskiego II. „Ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną” — stwierdza się w Konstytucji Liturgicznej (art. 29). Wyraźnie używa się tu jeszcze terminu „ministrantes”. Nowe *Ordo Missae* z 1969 roku nie posługuje się tym wyrażeniem. Mówi tylko „de ministris”, do których jest zaliczony: subdiakon, lektor, psalterzysta, akolista — czyli pomocnik do mszału, krzyża, świec, chleba, wina, wody i turybularza, komentator, porządkowy, zbierający dary (kolektor i wreszcie ceremoniarz (zob. *Ordo Missae* nr 65—69). Wszystkie te funkcje niższe od właściwych subdiakonowi mogą być wykonywane również przez świeckich mężczyzn. Spośród tych zadań, te, które są wykonywane poza prezbiterium (funkcja komentatora, porządkowego i kolektora) mogą być zlecone także kobietom (nr 70). Trzecia Instrukcja wykonawcza do KL mówi, że nawet posługę lektora mogą one spełniać (nr 7a). Według *Ordo Missae* (nr 63) funkcje liturgiczne spełniają również schola względnie chór oraz cały lud, którego śpiewem kieruje kantor wspomagany przez organistę. W praktyce zespół śpiewaczy tworzy grupa chłopców lub dziewcząt, którzy należą jednocześnie do parafialnej służby liturgicznej. (Zagadnienie scholi, kantora, a nawet psalterzysty, jakkolwiek związane z podjętym tu tematem służby liturgicznej, omawia szczegółowo ks. Ireneusz Pawlak w referacie o śpiewie podczas obrzędu chrztu dzieci).

Z tego, co zostało powiedziane na temat nowego pojęcia służby liturgicznej wynika, że ze względu na poważne zadania jakie jej zlecono, w szeregach służby liturgicznej powinni być ludzie dorośli oraz młodzież, czyli chłopcy i dziewczęta w wieku raczej szkoły średniej niż podstawowej.

Jakie są konkretne zadania służby liturgicznej w sprawowaniu sakramentu chrztu św. — oto zasadnicze pytanie, na które należy odpowiedzieć.

Trzeba stwierdzić, iż w nowych obrzędach chrztu, jak wynika z ich analizy, nie jest przewidziany udział komentatora i kolektora, chyba, że sakrament jest sprawowany w ramach obrzędu mszalnego.

Natomiast powinien być porządkowy, ceremoniarz, lektor, psalterzysta oraz dwóch akolitów, zwłaszcza jeśli chrztu udziela się w czasie Mszy św. Te sześć osób, to wymaganie maksymalne. Lecz ujmując sprawę analogicznie do mszalnego obrzędu typycznego z udziałem ludu należy zauważyć, że powinien być zaangażowany przynajmniej lektor, psalterzysta i akolita (por. *Ordo Missae* nr 78).

Porządek wyjścia ministrantów z celebransem na początku liturgii może być następujący: ceremoniarz, psalterzysta, lektor, dwaj akolici i celebrans. Porządkowy już wcześniej czuwa przy wejściu do kościoła. Lektor może nieść lekcjonarz (ewangeliarz). Jeden z akolitów — rytuał. Na podstawie *Ordo Baptismi* nie można twierdzić,

mają nieść świece i ma ich poprzedzać ministrant z krzyżem, ponieważ liturgia chrzcielna nie zaczyna się czymś w rodzaju procesji wstępnej.

Oto zadania liturgiczne poszczególnych pomocników celebransa, gdy obrzęd odbywa się z udziałem ludu i szafarzem jest minister zwyczajny lub katechista.

PORZĄDKOWY. U wejścia do kościoła czeka na rodziców z dziećmi, pomaga im przygotować się na spotkanie z celebransem w bramie świątyni. Na początku liturgii słowa troszczy się o zajęcie odpowiednich miejsc na czas czytań i homilii. Czuwa nad porządkiem w czasie parokrotnych przejść z jednego miejsca na drugie; chodzi o przejście w należyтым ładzie, zwłaszcza w dużych kościołach, od drzwi świątyni do miejsca sprawowania liturgii słowa, następnie stąd do chrzcielnicy i wreszcie od chrzcielnicy do ołtarza eucharystycznego. Te zadania można powierzyć kobiecie, dziewczynie lub siostrze zakonnej. Lepiej niż chłopiec będzie ona umiała zachować się przy dzieciach. Może też być łącznikiem między matkami dzieci ochrzczonych obecnymi na liturgii słowa i kobietami, które na czas trwania liturgii słowa opiekują się ich dziećmi, aby matkom rodzonym i matkom chrestnym umożliwić udział w czytaniach i homilii. Nadto mogłaby służyć pomocą przy istotnym obrzędzie Chrztu, zwłaszcza jeśli odbywa się przez zanurzenie. Pomagałaby przy wycieraniu dziecka ręcznikiem po dokonaniu zanurzenia lub polania wodą chrzcielną. Nic nie przeszkadza, aby obok porządkowego była zaangażowana także tego rodzaju diakonisa czy — powiedzmy — pielęgniarka.

CEREMONIARZ. Troszczy się o odpowiedni podział oraz uporządkowane i nabożne wykonywanie czynności świętych przez innych ministrantów. W związku z tym dba o przygotowanie odpowiednich szat i przedmiotów w zakrystii, w miejscu sprawowania liturgii słowa i przy chrzcielnicy. Może też bezpośrednio usługiwać celebransowi w czasie obrzędu.

W zakrystii powinny być przygotowane: dla celebransa alba lub komża, stuła, a nawet kapa koloru świątecznego czyli białego oraz rytuał; dla ministrantów alby z humerałami i paskami lub komże.

W miejscu sprawowania liturgii słowa: krzesła dla celebransa i jego pomocników, pulpit (jeśli nie korzysta się z ambony), na pulpicie względnie na ambonie może być położony lekcjonarz.

Przy chrzcielnicy: stolik nakryty obrusem, krzyżo święte, wata do wytarcia palców, naczynie do czerpania wody chrzcielnej, ręcznik do wytarcia ochrzczonego, paschał zapalony przed rozpoczęciem obrzędu na cały czas trwania liturgii, szata biała i świece, jeśli przewiduje się, że nie przyniosą ich chrestni czy ktoś z rodziny. Zapalanie świec osadzonych w lichtarzach ustawionych na stoliku obok

chrzcielnicy jest przyjęte raczej zwyczajowo, a nie według wymagań przepisów.

Funkcje LEKTORA są następujące:

1. Czytanie lekcji lub epistoły, jeśli brak subdiakona.
2. Czytanie odpowiednich tekstów w czasie sprawowania istotnego obrzędu chrztu w przypadku, gdy jest to chrzest wielkiej liczby dzieci lud zaś nie wygłasza aklamacji, nie śpiewa i nie pozostaje w świętym milczeniu.

PSAŁTERZYSTA. Śpiewa on psalm między czytaniem oraz werseł przed Ewangelią, intonuje inne śpiewy i kantyki, gdy brak kantora.

AKOLICI. Poza funkcjami właściwymi im w liturgii Mszy św., w ramach której odbywa się chrzest, towarzyszą bezpośrednio celebransowi jako asysta podając np. krzyżmo, paschał, trzymając rytuał itp.

W takim to zarysie można przedstawić zadania służby liturgicznej w sprawowaniu chrztu św., gdy szafarzem jest kapłan lub katechista.

Przed zakończeniem warto zwrócić uwagę na to, że ministrant powinien znać i umieć stosować obrzęd chrztu w niebezpieczeństwie lub w godzinie śmierci, gdy brak kapłana, diakona, katechisty lub innego poważniejszego i lepiej przygotowanego człowieka. Należy więc omówić z ministrantami te rodzaje obrzędu.

Chrzest w niebezpieczeństwie ma formę dłuższą i krótszą. Na dłuższą składa się: — krótka modlitwa powszechna, — wyznanie wiary przy pomocy pytań i odpowiedzi lub przez recytację składu apostołskiego, — chrzest, — nałożenie szaty, jeśli jest przygotowana, — modlitwa Pańska „Ojciec nasz”. Formę krótszą stanowi: — recytacja „Wierzę w Boga”, choć i ta może być pominięta zależnie od sytuacji, oraz sam chrzest (polanie wodą głowy i formułka sakramentalna).

Obrzęd chrztu w godzinie śmierci, to poprostu polanie główki dziecka zwyczajną wodą z równoczesnym wypowiedzeniem słów: „N., ja ciebie chrzczę w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego”. Wypada, jeśli to możliwe, poprosić kogoś na świadka.

W przypadku obrzędów wprowadzenia do kościoła dziecka ochrzczonego w niebezpieczeństwie lub w godzinie śmierci, zadania ministrantów pozostają analogiczne do obrzędu uroczystego stosowanego w zwyczajnych okolicznościach.

Kończąc omawianie funkcji służby liturgicznej w nowym obrzędzie chrztu dzieci trzeba podkreślić, że ma ona zlecone zadania poważne i odpowiedzialne. Tych zadań nie można powierzyć ministrantom niedorosłym pod względem wieku i ducha. Konstytucja liturgiczna mówi, że należy starannie wychowywać te osoby w duchu liturgii oraz przygotowywać do odpowiedniego wykonywania przypadających im czynności (art. 29).

Ks. Wojciech Danielski

DYREKTORIUM DUSZPASTERSKIE EPISKOPATU FRANCJI O CHRZCIE DZIECI Z 1965 R.

La pastorale du baptême des petits-enfants. Document épiscopal. La Maison-Dieu 88 (1966) s. 43—56.

W grudniu 1965 r. Konferencja Plenarna Biskupów Francji wydała dyrektorium na temat chrztu dzieci, które poniżej referujemy w skrócie.

Sakramenty zakładają wiarę, dają jej wzrost, umacniają ją i wyrażają; dlatego zwą się sakramentami wiary. Niestety często nie widać tej wiary u proszących o sakramenty. Dlatego duszpasterze, świadomi faktu dechrystianizacji i braków ewangelizacji w wielu regionach i środowiskach, chcieliby raczej nawiązywać dialog na temat wiary, zamiast od razu udzielać sakramentów. Biskupi francuscy wydali dyrektorium pastoralne o sakramentach 3 kwietnia 1961 r. Obecnie istnieje konieczność dalszego kroku, tj. pogłębienia zgodnie z nauką Soboru i potrzebami, na jakie wskazują duszpasterze. Najpierw dotyczy to chrztu dzieci, aby obudzić odpowiedzialność za nie rodziców, kapłanów i chrześcijańskiej wspólnoty. Rzeczywistość bowiem jest taka, że z ochrzczoneymi można rozmawiać osobiście o wierze dopiero w obliczu ich ślubu. Konieczna jest więc pilna, stopniowa odnowa mentalności i postaw, gdyż niemożliwa jest tu zmiana radykalna.

Dokument po wstępie zreferowanym powyżej, dzieli się na 3 części. Pierwsza nosi tytuł: Chrzest i misja Kościoła; drugi: Pomoc rodzicom w wypełnianiu ich odpowiedzialności; trzecia część zawierająca wskazania praktyczne, jest redagowana osobno dla każdego regionu: tu zamieszczono jedynie wskazania dla okręgu paryskiego.

I. Pierwsza część odpowiada na pytanie, pod jakim warunkiem chrzest jest naprawdę misją Kościoła, po czym od misji zbawienia przechodzi do odpowiedzialności Kościoła podejmowanej przy chrzcie dzieci i do udziału rodziców w tej odpowiedzialności.

Kościół bowiem udzielając chrztu, zawsze angażuje swoją odpowiedzialność, i w ten sposób wyraża odpowiedź na zbawczą wolę Bożą. W wypadku chrztu dzieci, pierwszeństwo w Kościele przypada odpowiedzialności rodziców, gdyż oni jako pierwsi wychowawcy, są pierwszymi poręczycielami wiary swych dzieci.

II. Część druga mówi o pomocy w pełnieniu tej odpowiedzialności. Przez decyzję o chrzcie swego dziecka, rodzice podejmują się dbać o swe życie chrześcijańskie w Kościele, tj. o rozwijanie wiary, którą sami na chrzcie otrzymali. Każdy duszpasterz powinien to rodzicom wyjaśnić, wspomagać w podjęciu tej odpowiedzialności i w końcu roztropnie zabiegać o pewne gwarancje. Podano tu najpierw postawy, jakich należy unikać, następnie właściwy sposób wspomagania rodziców w rozwoju

swej wiary, dalej zasady dopuszczania do chrztu i rolę przygotowania do chrztu w całości ewangelizacji.

1. Kościół przez udzielanie chrztu okazuje się jako sakrament, skuteczny znak zbawienia, jakiego wyczekuje świat; znaki więc powinny wyrażać prawdziwą naturę i misję Kościoła. Nie można udzielać sakramentów bez głoszenia Słowa Bożego. Chrystus bowiem kazał chrzczyć tych, którzy uwierzą; dlatego spośród dorosłych chrzczymy tylko tych, którzy wierzą w Chrystusa jako Boga i Zbawiciela, i którzy chcą postępować Jego drogą. Dzieci zaś chrzczymy tylko pod warunkiem moralnej pewności, że otrzymają chrześcijańskie wychowanie, ponieważ łaska chrztu nie jest skarbem do ukrycia, ale ziarnem, które ma wzrastać: włączając w Kościół, skierowuje do życia chrześcijańskiego i budowanie Ciała Chrystusowego. Ciężki obowiązek, spoczywający na ochrzczonych rodzicach, jakim jest doprowadzenie do chrztu, rozciąga się na wychowanie w wierze i życiu chrześcijańskim: „kto nie uwierzy, będzie potępiony”.

Sakrament musi ukazywać się nie jako czynność magiczna, ale jako sakrament wiary, którego celem jest zbawienie i włączenie w życie Kościoła. Wspomagać rodziców w wychowaniu religijnym powinien kapłan udzielający chrztu; nadto cała wspólnota jako odpowiedzialna zwłaszcza za ochrzczonych w rodzinach niepraktykujących; najbardziej jednak odpowiadają za chrzest sami rodzice wspomagani przez chrześcijańskich. Tę odpowiedzialność najwyraźniej widać w środowiskach, gdzie większość stanowią niewierzący; ale dziś niewiara przenika wszędzie i wymaga od rodziców niewzruszonej wiary, wyraźnego świadectwa i troski o chrześcijańskie wychowanie.

2. Jak kapłani mają pomagać rodzicom? Wielu rodziców dzisiaj prosząc o chrzest dziecka, nie wie nic o wymaganiu chrześcijańskiego wychowania, sądząc, że wystarczy posyłać dziecko potem na katechizację. Wobec rodziców niewierzących lub niepraktykujących należy strzec się obydwu skrajnych, a bardzo szkodliwych postaw: zarówno surowości odmawiającej chrztu — gdy nie ma się ani pewności co do rozeznania, ani prawa, by wyrokować o życiu religijnym rodziców, a do wiary należy prowadzić przeciw wszystkim — jak i zbytnej elastyczności, uległej w każdej trudności, nadużywającej przekonania o wszechmocnym działaniu łaski, i bez upewnienia się, czy chodzi o chrześcijański stosunek rodziców do spraw wiary. I surowość, i fałszywa tolerancja musi być wykluczona, gdyż miłości Chrystusowej zawsze towarzyszy powaga i zrozumienie. Trzeba stwarzać rodzicom okazję próby przez pogłębienie ich wiary, a może nawet początek prawdziwego ich postępu w wierze. Trzeba bowiem stawiać konkretne warunki, wymagania, wobec tych, którzy mają należeć do Kościoła, skoro chrzest jest sakramentem zbawienia. Warunki te będą zróżnicowane w różnych miejscach. Będą to albo spotkania z kapłanem dla rozważenia odpowiedzialności i uzgodnienia, jak ma wyglądać wychowanie dziecka w wierze — albo nauki o chrzcie i spotkaniu z Kościołem w jego życiu i posłannictwie: czytanie Słowa Bożego, modlitwy, katechezy; zawsze jednak, zarówno dla rodziców, jak i dla chrześcijańskich, spotkania w duchu katechumenatu. Konieczny jest bowiem jakiś odstęp czasu między zapisaniem dziecka (nawet przed jego urodzeniem) a samym chrztem, co nie sprzeciwia się praktyce Kościoła co do chrztu „quam primum moraliter” w czasach obecnych, gdy śmiertelność niewzrostła znacznie zmalała.

3. Dopuszczenie do chrztu jest więc okazją, by kapłan pomógł rodzicom w podjęciu świadomej i dojrzałej decyzji, po okresie rozważenia zarówno motywów, jakie nimi kierują — jak i wymagań wspólnoty Koś-

ciola. Decyzji tej więc kapłan nie pozwoli podjąć pośpiesznie. Kryteriami oceny dla kapłana będą przede wszystkim: refleksja rodziców nad obowiązkami wychowawczymi, kontakt ich w tym czasie z Kościołem (innymi rodzicami, zakonnikami, katechetkami, apostołami), przemyślany wybór chrzestnych, i sama zgoda na taki czas oczekiwania. Jeśli rodzice zdecydowali, by nie chrzcili w ogóle albo odłożyli chrzest na później, kapłan ma uszanować ich decyzję w duchu troski i miłości duszpasterskiej, ale musi utrzymać z nimi kontakt. Chrzest opóźniony jest nadal przedmiotem odpowiedzialności Kościoła.

4. Przygotowanie do chrztu jest częścią istotną obowiązku ewangelizacji, spoczywającego i na kapłanie, i na świeckich. Pytania i reakcje rodziców powinny kapłanom dawać rozeznanie w sytuacji miejscowej, gdzie Kościół spotyka się ze światem, np. w zakresie odbioru języka i tematyki kazań.

III. W okręgu paryskim obowiązuje 6 zasad:

1. „Prośba i zapisanie” jest pierwszym prawdziwie duszpasterskim kontaktem z rodzicami, połączonym z wpisem do księgi zgłoszeń; zaleca się je przed urodzeniem dziecka.

2. Przygotowanie rodziców, przynajmniej jednego z nich, przez kapłana, odbywa się z zasady na zebraniach, w których wypada, by brali udział gorliwi rodzice z parafii.

3. Co do czasu chrztu, nie należy go opóźniać, gdy życie chrześcijańskie rodziny jest kapłanowi znane; czas próby dla innych rodziców trwać może maksimum kilka tygodni, ale kapłan udzielający chrztu ma mieć pewność, że rodzice rzeczywiście przeszli przygotowanie.

4. W wyborze chrzestnych kryterium ma być życie chrześcijańskie; powinni oni przejść formację wraz z rodzicami.

5. W niebezpieczeństwie śmierci — o czym rodziców przy zgłoszeniu należy wyraźnie uprzedzić — chrztu udziela się natychmiast; należy się modlić za dzieci nieochrzczone, aby nie umarły bez chrztu (modlitwa powszechna).

6. Dzień i godzinę udzielania chrztu należy ogłosić parafianom i zaprosić na chrzest zwłaszcza narzeczonej i młode małżeństwa. Pierwszy rok stosowania tych zasad na próbę upłynął w czerwcu 1967. Są już opublikowane sprawozdania w *La Maison-Dieu* oraz *Paroisse et Liturgie*.

Lublin

KS. WOJCIECH DANIELSKI

SPRAWOZDANIE Z SYMPOZJUM: OBRZĘDY CHRZTU DZIECI

W dniach 24—25 czerwca 1971 r. odbyło się w Krościenku nad Dunajcem III Sympozjum Liturgiczne pracowników naukowych, absolwentów oraz współpracowników Katedry Liturgiki KUL, poświęcone odnowionej liturgii Chrztu dzieci.

Poprzednie dwa sympozja odbyły się również w Krościenku w okresach wakacyjnych i miały podobny charakter. Pierwsze w dniach 12—13 sierpnia 1969 r. poświęcono najnowszym dokumentom odnowionej liturgii, przede wszystkim zatrzymując się nad *Ordo Missae*; jedynie komunikaty zaprezentowały nowy Kalendarz Rzymski, ryt małżeństwa i chrztu dzieci: wszystkie referaty ukazały się w ramach specjalnego skryptu powielonego przez KUL jako *Materiały pomocnicze do wykładów z liturgiki. Komentarz do ksiąg liturgicznych wydanych w 1969 r.*, (Lublin 1970,

s. 234), niektóre również w ramach *Biuletynu odnowy liturgii* drukowanego w *Collectanea Theologica* (R. 40 (1970) fasc. I s. 91—113 fasc. II s. 87—100; fasc. III s. 75—86 i 91—94; fasc. IV s. 82—93). Drugie sympozjum w dniach 30 czerwca do 2 lipca 1970 r. zajęło się jedynie nowym porządkiem czytań mszalnych (*Ordo Lectionum Missae*); sprawozdanie ze skrótem wygłoszonych 9 referatów i dyskusji opublikował o. Jerzy Kopec CP również w *Biuletynie: (Coll. theol.* 41 (1971) fasc. III s. 95—102, nadto referat o komentarzu do czytań opublikowano w całości tamże, s. 102—110.

W tegorocznym sympozjum uczestniczyło ok. 45 księży pracujących w różnych diecezjach, zaangażowanych w odnowę liturgii. Pierwszy raz większość z 10 referatów wygłosili zaproszeni przez Katedrę Liturgiki specjaliści z innych ośrodków. Program obejmował następujące referaty: I sesja: (teologia, dzieje i adaptacja):

- Ks. dr Michał Tschuschke (Poznań) — *Teologia chrztu dzieci w świetle nowego rytu w aspekcie personalistycznym,*
2. Ks. dr Wacław Schenk (KUL) — *Uwagi historyczne do nowego rytu Chrztu dzieci.*
3. O. dr Franciszek Małaczyński OSB, Kraków — *Problemy przekładu polskiego i adaptacji Ordo Baptismi Parvulorum i innych opublikowanych części Rytuau.*

II sesja (Słowo Boże i odpowiedź zgromadzenia):

4. Ks. mgr Ireneusz Pawlak (KUL) — *Spiew i muzyka w obrzędach chrztu dzieci.*
5. Ks. dr Michał Czajkowski (Wrocław) — *Dobór czytań biblijnych i ich teologiczne znaczenie.*
6. Ks. dr Bolesław Kosecki (Pelplin) — *Problemy homilii chrzestnej.*

III sesja (Problemy prawne i pastoralne):

7. Ks. dr Władysław Sobczyk (ATK) — *Chrzest dzieci w życiu wspólnoty parafialnej.*
8. Ks. dr Roman Michałek (Iłówiec) — *Aspekt prawny odnowionej liturgii chrztu dzieci.*

IV sesja:

9. Ks. dr Piotr Gajda (Tarnów) — *Miejsce chrztu w nowej koncepcji wnętrza kościelnego.*
10. Ks. mgr Marian Pisarzak MIC (Lublin) — *Udział służby liturgicznej w sakramencie chrztu św.*

Niestety, dla całościowego ujęcia tematu zabrakło zaplanowanych pierwotnie dwu referatów: pierwszy o charakterze teologicznym miał przedstawić inicjację chrześcijańską w jej aspekcie paschalnym i eklezjalnym (stąd pierwszy referat poprzestał na ujęciu personalistycznym chrztu), drugi — pastoralny, miał przedstawić metodę i tematykę przygotowania rodziców i chrzestnych do Chrztu ich dziecka, z tego powodu pominięte w referatach o czytaniach, o homilii i o warunkach prawnych. Ten ostatni problem jedynie został dotknięty w krótkim komunikacie ks. dr Wojciecha Danielskiego.

Obydwa dni obrad zaczynały się Zgromadzeniem Eucharystycznym, które koncelebrowali wszyscy uczestnicy sympozjum. Wieczorem pierwszego dnia odbyło się Nabożeństwo Chrzcielne celebrowane przez ks. prob. Stanisława Hartlieba. Liturgię sprawowano w miejscowym kościele Dobrego Pasterza o pięknie adaptowanym wnętrzu staraniem proboszcza

Krościenka, ks. kan. dr Bronisława Krzana. Warunki lokalowe dla symposiumu stworzył i liturgię przygotował jak co roku ks. dr Franciszek Blachnicki (KUL).

Referaty trwały z zasady po pół godziny. Dyskusji w pierwszej sesji przewodniczył ks. dr Bolesław Kosecki. Po referacie ks. dr Michała Tschuschkego i ks. prof. Wacława Schenka, dyskusja dotyczyła aspektu chrystocentrycznego i kosmicznego w teologii sakramentów oraz podstaw teologicznych dotychczasowej praktyki w sprawie chrztu niemowląt „quam primum”. Po referacie O. dr Franciszka Małaczyńskiego pytania dotyczyły możliwości traktowania pierwszych przekładów jako tymczasowych; zwłaszcza sygnalizowano potrzebę uwzględnienia strony muzycznej w przekładach; proponowano również poddanie przekładów szerszej dyskusji np. za pośrednictwem komisji liturgicznych w diecezjach lub publikacji w *Ruchu Biblijnym i Liturgicznym*, oczywiście dyskusja taka nie powinna trwać w nieskończoność, i po jej zamknięciu i uwzględnieniu przekład powinien obowiązywać bezwzględnie.

W drugiej sesji dyskusję prowadził ks. prof. Wacław Schenk. Po referacie ks. mgr Ireneusza Pawłaka dyskutanci proponowali, aby w pierwszym etapie zezwolić na swobodniejszy dobór śpiewów, zwłaszcza znanych o tematyce wielkanocnej, i dopiero w wyniku doświadczeń niektóre z nich uznać za obowiązujące; nadto, aby w doborze śpiewów liczyć się również z małymi kościołami, gdzie trudno rozwinać uroczystą procesję; aby wspólnotę parafialną całą zapoznać z nowym rytym chrztu, urządzając go o oznaczonej porze co kilka niedziel. Rzucona w dyskusji propozycja recytowania lub śpiewu przez wszystkich Symbolu Apostolskiego po wyznaniu wiary przez rodziców, odrzucono jako zbędny dublet. Po następnych dwu referatach przypomniano w dyskusji różnicę między katechazą, której zadaniem jest przygotowanie do przyjęcia sakramentu, a homilią, stanowiącą część składową liturgii.

Dyskusji w trzeciej sesji przewodniczył ks. prob. Stanisław Hartlieb z Konarzewa archid. poznańskiej. Poruszono tu najpierw konieczność opracowania dyrektorium duszpasterskiego, któreby towarzyszyło wprowadzaniu nowego rytu chrztu. Ks. dr W. Danielski przedstawił w formie komunikatu treść takiego dyrektorium wydanego we Francji w 1965 r. Druga pozycja dotyczyła popularnych opracowań do wręczania rodzicom zgłaszającym dziecko do chrztu, jak również pamiątkowych dyplomików mogących zastąpić jako stały dokument tzw. wypisy z aktu chrztu. Podjęto również temat odpowiedzialności rodziny jako związku sakramentalnego — także za przekazywanie życia nadprzyrodzonego; zwłaszcza zalecano rozmowy na ten temat z ojcem dziecka, który z zasady (np. już w diecezji katowickiej) zgłasza je do chrztu. Rodziny i grupy wiernych, świadome swego chrztu, będą zaczynem głębszego życia wspólnoty parafialnej. Wspominano też o próbach prowadzenia dziecka przez stopnie analogiczne do katechumenatu aż do przyjęcia chrztu w pełni świadomości (na Zachodzie). Pytania do drugiego referatu dotyczyły zasad prawnych chrztu poza kościołem parafialnym i chrztu *sub conditione*. W końcu ks. prof. W. Schenk zaproponował następujące możliwości, już obecnie pozwalające przygotowywać wiernych do odnowionego rytu chrztu dzieci. Są to:

- stałe daty i godziny udzielania chrztu zbiorowego z największą uroczystą oprawą (np. zamiast niesporów lub nabożeństwa), a w przyszłości co niedzielę na innej Mszy św.;
- przypomnianie o tej godzinie w codziennych ogłoszeniach, zróżnicowanych zależnie od pory roku liturgicznego, a ukazujących różne aspekty teologii sakramentu;

- urządzenie katechez chrzestnych czyli serii nauk przygotowawczych dla rodziców;
- zalecanie, by zgłaszano dziecko do chrztu jeszcze przed jego urodzeniem (okazją jest np. błogosławieństwo matki przed porodem),
- już obecnie też włączanie rodziców obok chrzestnych do udziału w rycie chrztu (znak krzyża na czole, świeca).

Czwartej sesji przewodniczył ks. dziekan Andrzej Majewicz ze Szczecina, słuchacz Studium Pastoralnego w Gorzowie. Dyskusja po referatach ks. dr Piotra Gajdy i ks. mgr Mariana Pisarzaka dotyczyła trzech spraw. Podniesiono pytanie o sens chrzcielnicy, dotychczas właściwie używanej jedynie do przechowywania wody chrzcielnej; obecnie powinno się nad nią samą udzielać chrztu, ma ona również sens jako znak przypominający i wzywający do pokuty i radosnego powrotu do łaski synostwa Bożego. Dotknięto też sprawy opieki nad stanem chrzcielnic, zwłaszcza zabytkowych, i ich dekorowaniem w święta. Wysunięta zaś propozycja, aby czytanie biblijne powierzać komuś z rodziny dziecka, spotkała się z odpowiedzią, że lepiej będzie dla słuchaczy słowa Bożego, gdy tego dokona przygotowany odpowiednio lektor. Wreszcie wysunięto wniosek, by referat ks. dr P. Gajdy udostępnić diecezjalnym komisjom do spraw budownictwa i sztuki sakralnej.

Dyskusja nad wnioskami końcowymi, rozpoczęta już w III sesji, dotyczyła czterech zagadnień; oto jej wyniki:

1° Wszystkie referaty Sympozjum będą opublikowane w specjalnym zeszycie *Ruchu Biblijnego i Liturgicznego*, na co wyraził zgodę zastępca redaktora naczelnego, O. dr Fr. Małaczyński.

2° Duszpasterstwo liturgiczne domaga się oparcia go o ośrodki naukowe, dlatego potrzeba centrum w skali krajowej, wydającego pomoce dla duszpasterzy i prowadzącego różne prace naukowe zlecane przez Komisję Episkopatu d/s Kultu. Załączek takiego ośrodka powstaje w Lublinie, obejmując na razie sprawy duszpasterswa służby liturgicznej.

3° Ten sam ośrodek przy współpracy autorów z innych środowisk wydaje *Biuletyn Odnowy Liturgii* od 1967 r. w objętości do 200 stron (maszynopisu) rocznie w kwartalniku *Collectanea Theologica*; w jego nr. 17 (*Coll. Theol.* 41 (1971) fasc. I).

4° Ośrodek mógłby również regulować sprawę wzorcowych ośrodków parafialnych, gdzie wcześniej niż we wszystkich parafiach wprowadzaby tłumaczenia i melodie dla zbadania ich i zebrania ostatnich poprawek, a ich duszpasterze otrzymywaliby odpowiednią formację i uprawnienia instruktorów na terenie swej diecezji, wspomagających komisje liturgiczne. Doświadczenie takie dało na terenie archid. warszawskiej wprowadzenie nowego rytu Mszy św.

5° Najgorętszą dyskusję wzbudził projekt stopniowego poszerzenia Sympozjum do rozmiarów krajowego zjazdu duszpasterstwa liturgicznego z udziałem księży biskupów, profesorów, przedstawicieli komisji liturgicznych diecezjalnych oraz referentów liturgicznych z zakonów męskich i żeńskich, wreszcie terenowych duszpasterzy oddanych odnowie liturgii; miejscem jego miałyby być któreś z łatwo dostępnych miast biskupich. W odpowiedzi podniesiono, że wykładowcy liturgiki mają swe doroczne spotkania (w 1971 r. już 10-ty raz w dniach 21—23 września w ramach III Kongresu Teologów Polskich), spotykają się również referenci zakonnicy, każda diecezja zaś powinna sama formować swoich referentów dekanalnych duszpasterstwa liturgicznego (przykład stanowi praca w die-

cezji opolskiej). O kongresie więc lub zjeździe można by myśleć co najwyżej w odstępach kilkuletnich, kładąc jednak nacisk na niezbyt liczne sympozja specjalistyczne. Utrzymując więc, zdaniem przeważającej liczby dyskuwantów, model naszego sympozjum, postanowiono nadal zabiegać o jego reprezentatywność dla wszystkich środowisk studiów liturgicznych i duszpasterstwa liturgicznego w diecezjach i zakonach w Polsce, aby z czasem mogło ono stanowić narzędzie w rękach Komisji Episkopatu d/s Kultu w przygotowywaniu członków komisji liturgicznych diecezjalnych i zakonnych do instruktażu wprowadzającego w terenie odnowę liturgii.

6° Następne, IV sympozjum w 1972 r. postanowiono poświęcić nowym obrzędom pogrzebowym *Ordo Exsequiarum*; zaproponowano też nazwiska specjalistów, aby ich prosić z referatami.

Dyskusję protokółowali O. dr Jerzy Kopeć CP i ks. Bohdan Papiernik.

KS. WOJCIECH DANIELSKI
KS. BOHDAN PAPIERNIK